

RED. KCJA BIAŁYSTOK ul. Piarskiego 10 Tel. 96 Za wydawnictwo odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz

KURJER BIAŁOSTOK

Biblioteka Narodowa Warszawa

Cena 10 groszy

Historyczna decyzja angielskiego gabinetu

750 tys. ludzi powoła W. Brytania pod broń

LONDYN, 26.4. - PAT. - Gabinet brytyjski odbył dziś przed wieczorem 2-godzinne posiedzenie poświęcone wyłącznie sprawie przymusowego treningu młodzieży. Omówiono dokładnie szczegóły projektu ustawy, którą rząd walczy ma niezawieszanie do parlamentu.

Biorąc pod uwagę trudności wprowadzenia w życie już teraz powszechnej służby obywatelskiej w całej rozciągłości, gabinet był jednomyślny co do tego, że wprowadzenie przymusowego treningu młodzieży stanowi minimum tego co w danej chwili jest punktem widzenia obronności konieczne.

W późnych godzinach wieczornych zebrał się specjalny podkomit

et, wyłoniony przez gabinet dla zredagowania odpowiedniej deklaracji rządowej, jaką premier Chamberlain złożył ma w dniu jutrzejszym w Izbie Gmni. Deklaracja ta podaje ma szczegółowo motywacje decyzji rządu.

W kulurach parlamentarnych twierdzą, że rząd wprowadził przymusowe przeszkolenie półwojskowe młodzieży od lat 16 do 20 w specjalnych obozach pod kierunkiem instruktorów armii regularnej. Spodziewają się, że na tego rodzaju przymusowy trening młodzieży zgodzi się również Labour Party.

LONDYN, 26.4. - PAT. - Wczorajszej decyzji gabinetu o przymusowych ćwiczeniach młodzieży nadaje

prasa londyńska znaczenie historyczne. Decyzja ta spowodowana została sytuacją europejską i zwrotem, jaki w związku z tym dokonał się w brytyjskiej polityce zagranicznej.

Zdaniem prasy, gwarancje brytyjskie wobec innych krajów mogą być urzeczywistnione tylko wówczas, gdy W. Brytania włączy energicznie na drogę całkowitego i kompletnego dobrodzenia się. Działaniami przewidzianymi, że przymusowej służbie podlegać będą wszyscy młodzi ludzie w wieku od 16 do 21 lat włącznie. Ogólna ich liczba wynosi około 1.600 tys. ludzi.

Po odliczeniu tych, co służą już w wojsku regularnym, w formacjach lotniczych i flocie, dalsze niezadowolonych

do służby i tych, którzy jako żywcie le rodziny zostaną ew. wyłączeni, oraz tych, którzy mają zajęcia, uznane za ważne dla państwa, pozostanie 750 tys. ludzi, którzy będą powołani do przymusowej służby, mającej charakter treningu wojskowego.

Trening ten pod kierownictwem instruktorów armii regularnej trwać będzie od 4 do 6 miesięcy, po czym rekrut przechodzi do wojsk terytorialnych, w których na tych samych zasadach, co ochotnicy, odbywać będzie periodyczne ćwiczenia w ciągu 4 lat.

Pierwszym zadaniem rządu będzie sporządzenie spisu jako podsiady do powołania wymienionych 4 roczników.

Przed rocznicą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Minister wyznał religijnych i oświeceni publicznego wyświadczenie publiczne w sprawie rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego:

Niech młodzież nasza dobrze rozumie, że te wartości, które tu podziwiamy obecnych ujawnia nasz naród w dobie obecnej próby dziejowej, zawdzięczamy przede wszystkim Temu, kto Polskę odbudował i przygotował do wielkich przeznaczeń.

„Dzień 12 maja br. jako czwartą rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uczci cały naród poważnym skupieniem myśli oraz serdeczną pamięcią o życiu i czynach Wielkiego Wodza, który choć odszedł na zawsze, przewodził nam nadal, zaszczytując nas wielką ideą w naszych umysłach i naszych sercach.

Dzień 12 maja, dzień żałoby narodowej, powinna szczególnie głęboko przeżyć młodzież przez wspomnienie o Wielkim Nauczycielu i Wychowawcy całego narodu oraz przez uświadomienie sobie tych prawd, które w ciągu swego znojnego życia głosił i w czyn wprowadzał.

Jedną wród nich posiada niezwykle znaczenie i obowiązuje każdego Polaka: Honor i Służba Wierna Rzeczypospolitej.

W dniu 12 maja młodzież szkolna weźmie udział ze sztandarami w nabożeństwach żałobnych zaleźnie od warunków miejscowych.

Po nabożeństwach szkoły zorganizują uroczystości żałobne w myśli ogólnych wytycznych a następnie podjętą normalną pracę.

W miarę możliwości młodzież wysłucha specjalnych audycji organizowanych przez Polskie Radio.

W dniu 12 maja, na wszystkich budynkach należących do państwa opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

Sztandary szkolne powinny być przewiązane a portrety Marszałka Piłsudskiego obwieszane krepą.

Pożyczka 380 milionów funtów na fundusz obrony

LONDYN, 26.4. - PAT. - Kancelarz skarbu sir John Simon wniósł dziś do Izby Gmni nowy preliminarz budżetowy na okres 1939-40. Minister Simon na początku uczynił ciekawe historyczne porównanie, przypominając, że w roku 1853 przed rozpoczęciem wojny krymskiej ówczesny premier Gladstone, przedstawiał pierwszy z trzynastu następujących potem kolejno budżetów, przewidywał wydatki w sumie 53.183 tys. funtów szterlingów. Dzisiaj budżet W. Brytanii jest dwadzieścia razy wyższy. Wydatki na zbrojenia węgają 630 mln. funtów szterlingów, ale liczyć się trzeba, zdaniem Kancelarza skarbu z tym, że w ciągu roku budżetowego zajęć może konieczność znalezienia jeszcze dalszych sum na te cele.

Z przewidywanych pierwotnie 500 mln. funtów szterl. na cele obrony - 350 milionów funtów szterl. uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, a 230 milionów z dochodów budżetu. Co się tyczy dodatkowych 50 milionów, to część tej sumy, a mianowicie 30 milionów uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, ale 20 milionów muszą dać dochody budżetowe. Ogółem więc 250 milionów funt. szterl. na cele obrony muszą dostarczyć dochody budżetowe. Ogólna suma wydatków budżetu nie wyczerpując powyższych 380 milionów funt. szterl. na obronę, uzyska

nych z pożyczek wewnętrznych, prelimitowana jest na 942.044 tys. funtów.

Kancelarz skarbu nie zamierza wprowadzać żadnych zmian w istniejących podatkach dochodowych lub cłach i akcyzach, utrzymując stopę podatku dochodowego, jak dotychczas, na wysokości 5 szyl. 6 pens. od 1 funta szterl. dochodu.

Biorąc za podstawę istniejącą stopę podatku, Kancelarz skarbu przewiduje uzyskanie dochodu w wysokości 918.350 tys. funtów szterlingów. Do pokrycia więc pozostało jeszcze około 24 mln. funtów szterl., które Simon zamierza uzyskać z następujących źródeł: pożyczki z podatku filmowego, z powiększenia podatku samochodowego, z zwiększenia podatku od nadmiernych dochodów powyżej 3 tys. funtów szterlingów rocznie, z zwiększenia opłat spadkowych, z zaprowadzenie większego podatku od tytoniu i z powiększenia opłaty akcyzowej od cukru.

Powiększony budżet przyjęty był przez Izbę, jak również przez Izbę londyńską z zadowoleniem zwłaszcza fakt, iż nie powiększono podatku dochodowego. Co prawda zwiększenie podatku samochodowego wywołuje pewne zastrzeżenia, ale z drugiej strony, biorąc pod uwagę przeciętanie dróg angielskich ruchem samochodowym, zwiększenie

podatku samochodowego uważane jest za celowe powstrzymanie wzrostu tego ruchu na pewien okres czasu, który wykorzystany ma być przede wszystkim w celu ulepszenia istniejących i budowy nowych dróg samochodowych.

Powiększenie podatku od nadmiernych zysków uważane jest powszechnie za zarządzenie celowe, zwłaszcza w kołach Labour Party, podobnie jak zadowolenie wywołało powiększenie opłat spadkowych.

Konferencja prem. Chamberlaina z przedstawicielami związków zawodowych

LONDYN, 26.4. - PAT. - Premier Chamberlain przeprowadził dziś rano przed południem konferencję z przedstawicielami Związków Zawodowych. Przy rozmowie tej obecni byli ministrowie Halifax, More Bellish i Brown.

Chamberlain zawiadomił przedstawicieli związków zawodowych, iż rząd zamierza powołać pod broń mężczyzn w wieku lat 20 i 21. Rozmowa odbyła się 6-miesięczną służbą w armii regularnej, następnie zaś mogłyby, stosownie do swej woli być przeniesione albo do armii terytorialnej, albo też do rezerwy.

W rekrutacji tej nie będą czynione żadne wyjątki, prócz dla tych, których stan zdrowia nie pozwala na służbę wojskową.

Przedstawiciele Rady Naczelnej Związków Zawodowych oświadczyli Chamberlainowi, że jakkolwiek przeciwni są rekrutacji w czasie pokoju, to jednak uważają za rzecz wskazaną, aby wiołek ten został przedstawiony parlamentowi.

Powołanie pod broń wszystkich mężczyzn w wieku lat 20 i 21 dalaoby w ogólnej sumie 200 tysięcy ludzi.

Rozmowa, która nie może dojść do skutku

LONDYN, 26.4. - PAT. - W brytyjskich kołach rządowych panuje pewnego rodzaju zdziwienie, że ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson, który zaraz po przyjeździe zakomunikował niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych, że pragnie rozmawiać z min. von Ribbentropem, dotąd nie był przyjęty przez niemieckiego ministra spr. zagr.

Według informacji otrzymanych z Berlina, ze strony niemieckiego urzędu spr. zagr. oświadczył miano dzisiaj telefonicznie ambasadorowi brytyjskiemu, że min. Ribbentrop, który znajduje się w swoim majątku, z powodu ważnych zajęć nie może

przybyć do Berlina i że przyjeździe do stolicy w godzinach wieczornych, aby powitać przybywającego dzisiaj wieczorem jugosłowiańskiego ministra spr. zagr. Markowicza. W dniu jutrzejszym minister Ribbentrop będzie bardzo zajęty rozmowami z Markowiczem wobec czego rozmowa musi być odłożona.

MOŻE DZIŚ A MOŻE JUTRO LONDYN, 26.4. - PAT. - Reuter donosi z Berlina: Dzisiaj wieczorem na podstawie poważnych źródeł stwierdzono, iż minister Ribbentrop przyjmie ambasadora brytyjskiego Hendersona jutro lub w czwartek.

Jugosławia chce utrzymać pokój ze wszystkimi sąsiadami

BERLIN, 26.4. - PAT. - Minister spraw zagr. von Ribbentrop podczas wczorajszego wieczoru w hotelu „Esplanade“ jugosłowiańskiego ministra spr. zagr. Markowicza. Ze strony jugosłowiańskiej prócz ministra w bledzie wzięli udział poseł Andrić i dowódca sił lotniczych gen. Jankowicz.

W czasie obiadu min. von Ribbentrop wniósł toast, w którym wyraził przekonanie, że obecne rozmowy z min. Markowiczem przyczynią się do pogłębienia stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy Rzeszą a Jugosławią w pełnej zaufania współpracy, która stanowi najlepszą gwarancję owocnego rozwoju przyjaznych stosunków.

W odpowiedzi min. Markowicz podkreślił, że Jugosławia pragnie kontynuować współpracę pomiędzy oboma krajami w interesie tych krajów, jak również w interesie pokoju, który chce utrzymać ze wszystkimi sąsiadami.

Częściowa mobilizacja w Danii

KOPENHAGA, 26.4. - PAT. - Duński min. spraw zagr. Blunch przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wobec obecnej sytuacji europejskiej rząd duński uważa za wskazane powołać do

drza rocznik rezerwistów i pewne kategorie specjalistów. Minister dodał, że zarządzenia te nie wykrędzają poza ramy neutralności Danii.

Solidarność dążeń i interesów Rumunii i Francji

Ambasador francuski wręczył listy uwierzytelniające królowi Karolowi

BUKARESZT, 26.4. - PAT. - Wręczając królowi Karolowi swe listy uwierzytelniające, ambasador francuski Thierry wygłosił przemówienie, w którym podkreślił solidarność dążeń i interesów obu krajów, która nie zawiera ani gradby, ani wyłączeń i pozwala stwierdzić, że pomiędzy obu państwami nie dojdzie nigdy do nieporozumień.

Rumunia i Francja - zaznaczył ambasador - zdecydowane są nie godzić w czykolwiek granice, a je-

dnocześnie bronić swych terytoriów przeciwko wszelkiej napaści z któregokolwiek strony pochodziłaby ona. W odpowiedzi król Karol wyraził radość z powodu podniesienia poselstwa francuskiego, do rządu ambasady i przypomniał udział Napoleona III w utworzeniu suwerennej i niepodległej Rumunii. Rumunia jest silnie przywiązana do polityki utrzymania pokoju, jak również polityki niepodległości i suwerenności.

Paryż radzi w sprawie Syrii

PARYŻ, 26.4. - PAT. - Pod przewodnictwem prem. Daladier odbyła się w środę rano konferencja z udziałem min. Bonnet, szefa sztabu generalnego gen. Gamelina, wys. komisarza francuskiego w Syrii Faux i sekra. generalnego Quai d'Orsay Legera. Narada miała na celu ustalenie instrukcji, jakie otrzymać ma wys. kom. Faux, który podejmie dalsze rozmowy z władzami syryjskimi w celu zawarcia układu.

Uwzględniając interesy Francji i Syrii układ ten utrwalił na przyszłość współpracę, łączącą oba kraje. Kom. Faux powraca na swój posterunek dnia 4 maja br.

PARYŻ, 26.4. - PAT. - Agencja Havasa donosi z Bejrutu, że okupa-

cja Albanii wywołala nieustającą podniecenie wśród ludności Syrii i Libanu. Jednym z przejawów obecnych nastrojów ludności jest setki bojkot towarów pochodzenia włoskiego w krajach Lewantu.

Dniński min. spraw zagr. Blunch przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wobec obecnej sytuacji europejskiej rząd duński uważa za wskazane powołać do

Tragiczny wybuch tlenu w szpitalu krakowskim

TRZECH LEKARZY ZABITYCH

KRAKÓW, 26.4. (Tel. wł.). - Dzisiaj w południe w szpitalu św. Łazarza w oddziale I w czasie przeprowadzanych doświadczeń naukowych przez trzech lekarzy w komorze tlenuowej nastąpił z niebezpiecznym w skutkach wybuch tlenu.

Skutkiem nagłego i gwałtownego wybuchu, który zamienił się w pożar wnętrza komory tlenuowej ponieśli śmierć: lekarze i p. dr Jerzy Oszecki, bratanci prof. U. J. oraz i. p. dr Zdzisławski.

Trzeci lekarz dr Jan Oremus został ciężko ranny i zmarł w szpitalu.

W momencie wybuchu pożaru wielką przytomność umysłu zachował mechanik komory tlenuowej Wiatrak. Po beznadziejnym ratunku ginących w płomieniach lekarzy usunął on znajdujące się w pobliżu bule tlenuowe, których wybuch mógł powiększyć znacznie rozmiary katastrofy.

Na miejsce wybuchu w ciągu niecałej minuty od chwili zaalarmowania przybyła miejska straż pożarna w sile dwóch plutonów z naczelnikiem miejskiej straży ogniowej inż. Rakiszem na czele.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz, którzy ustalają powody wybuchu.

Tragiczny zgonu młodych lekarzy na posterunku swojej pracy wywołał w całym mieście żywe współczucie.

Zakaz pochodów 1-majowych

Delegacja P. P. S. u premiera gen. Składkowskiego

Dnia 26 kwietnia r. prezes Rady Ministrów gen. Składkowski przyjął delegację P. P. S. składającą się z członków komitetu wykonawczego P. P. S. i komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach Arcyszewskiego Tomasa, Pułaka Kazimierza i Topinka Wilhelma w sprawie obchodu 1 maja. P. Premier oświadczył, że ze względu na sytuację nie udzieli w roku bieżącym zezwolenia na pochody ani też na zgromadzenia publiczne pod gołym niebem. Obchody mogą być urządzone jedynie w lokalach zamkniętych. Jednocześnie p. premier oświadczył, że ograniczenia tego nie zmierza i Topinka Wilhelma w sprawie obchodu 1 maja.

Nieznani sprawcy oblewają kwasem solnym niemieckich żołnierzy w Czechach

PRAGA, 26.4. - PAT. - Czeska agencja telegraficzna donosi, że w ciągu ub. soboty i niedzieli w Pilznie nieznani sprawcy obłąkali kwasem solnym 30 żołnierzy niemieckich. Czynów tych dopuszczono się przeważnie na ulicach irowiejskich, gdzie panuje ruch szczególnie ożywiony, lub też w tramwajach naliczanych pasażerami. Niektórzy żołnierze odnieśli rany.

Niezwłocznie zarządzone energiczne dochodzenie i wydano zarządzenia represyjne. Władze nakazały aresztowanie 50 Czechów lewicowych oraz 50 Żydów. Miasto Pilzno będzie musiało poza tym wypłacić odszkodowanie spowodowane wspomnianymi czynami.

ZAMKNIĘCIE GRANIC CZESKICH

PRAGA, 26.4. - PAT. - W myśl wydanych w ostatnich dniach zarządzeń, granice protektoratu zostały zamknięte dla ruchu osobowego zarówno w odniesieniu do cudzoziemców, jak również obywateli protektoratu, udających się za granicę. Podróżni dowiadują się o zakazie

opuszczania granic dopiero na stacjach granicznych. Tylko wyjątkowe wypadki bywają uwzględniane. Niezależnie od powyższych zarządzeń posiadacze paszportów czeskosłowackich, udający się do Rzeszy, muszą się uzyskać wize niemieckie.

Anglia wprowadzi powszechną służbę wojskową

Wielka ofensywa dyplomatyczna, rozwinięta ostatnio przez Wielką Brytanię stwierdziła jasno, że skończył się okres ustępstw wymuszonych silą. Od tej chwili Anglia przeciwstawia się każdej nowej próbie dokonania bardziej, lub mniej pokojowych podbojów. W tym sensie są arcydziełami gwarancje, jakich Grecji i Rumunii udzielił premier Chamberlain. To również jest celem prowadzonych obecnie rozmów z Turcją i Rosją Sowiecką. Z tych samych wreszcie przesłanek narodził się układ polsko-angielski, którego założenie: wszechstronna obrona przeciw agresji, stało się podstawą umożliwiającej brytyjskiemu premierowi porażenie polityki, której symbolem w oczach szerokiej opinii był... parasol.

Tak zreształ przetrwał w polityce zagranicznej wymaga, by się okazał skutecznym, bardzo poważnych zmian wewnątrz kraju. Chodzi przede wszystkim o zastąpienie parasola bronią groźniejszą i bardziej skuteczną. Mówimy tu oczywiście nie o wspaniałej flocie brytyjskiej i nie o lotnictwie angielskim, które dzięki ogromnym wysiłkom dokonanym w ciągu ostatniego roku, stało się bronią nadzwyczaj potężną, ale o armii terytorialnej.

Zapewne z jakimś ochotniczym zgłaszają się do służby w szeregach żołnierzy Jego Królewskiej Mości, bardzo dobrze świadczą o patriotyzmie Anglików, że dla nikogo nie jest już tajemnicą, że dalszej wojny można prowadzić tylko za pomocą wszystkich żywych sił narodu, takie bowiem żelazne prawo narzuciła doktryna wojny totalnej. Z drugiej strony pociesza mobilizacja, dokonana już po rozpoczęciu działań zbrojnych, nie może przynieść dorobku pod względem wartości bojowej i polowaniu pod broń wyszkolonych rezerw.

Ten punkt widzenia jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

„Nie chcemy, by na naszych żołnierzach spłynął wyjątkowy ciężar przetrzymania w polu huraganowego ognia przeciwnika. W naszym zdaniu, skierowanym do Anglii, by powołała pod broń wszystkich swoich synów, przejawia się nie tylko poczucie sprawiedliwości, domagające się równych ofiar od wszystkich, ale

także głęboka troska jaką budzi zmniejszający się coraz bardziej przyrost ludności francuskiej. Francuzi nie rodzą dzieci, które zastąpiłoby żołnierzy, którzy padną w pole?”



Biuro werbankowe rozdaje kwestionariusze, które wypełnić mają wstępujący do szeregów armii brytyjskiej.

„Oto w ogólnych zarysach rozwoju Rzad angielski zdaje się uległ już żądaniom. Dotychczasowe zwiększenie miało swe szczególne źródła. Premier Chamberlain, rozwinięszy

mowanie każdego Francuza, od mełego sklepierza i robotnika, aż po wielkich mełłów stanu.

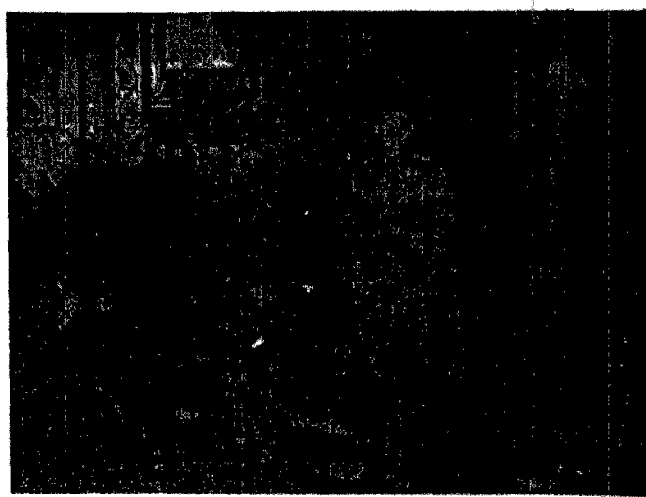


Rząd angielski zdaje się uległ już żądaniom. Dotychczasowe zwiększenie miało swe szczególne źródła. Premier Chamberlain, rozwinięszy

ogromną działalność dyplomatyczną, nie traci z oczu głównego swego celu, którym jest zachowanie pokoju. Toteż obecnie, zwłaszcza po orędziu Roosevelta, chce poczekać na wypowiedź mocarstw osi. Wyrazem tego wyczekującego stanowiska jest również nominacja na nowo utworzone stanowisko ministra zaopatrzenia E. L. Burgina, zamiast powszechnie spodziewanego — Winstona Churchilla.

Jeśli jednak odpowiedź państw osi na propozycje pokojowe nie będzie pozytywna, wtedy nastąpi dalszy etap przygotowań do wojny.

UROCZYSTOŚCI NA DWORZE RUMUŃSKIM



W tych dniach cała Rumunia uroczysto obchodziła 100 rocznicę urodzin pierwszego króla państwa rumuńskiego, Karola I. Na zdjęciu fragment uroczystości na dworze królewskim

„Świat mówi”... a reporter amerykański zdobywa nagrody

(d) Prasa amerykańska w pogoni za sensacją ogłosiła nowy międzynarodowy konkurs na najlepsze i najbardziej fascynujące wiadomości z całego świata...

Pierwszą nagrodę przyznano młodemu reporterowi nazwiskiem James Court, który w najbliższym czasie, bo już w ciągu godziny przedstawił jury konkursowy materiał.

Mianowicie sprytny dziennikarz porozumiał się telefonicznie z redakcją kilkunastu miast i otrzymał dokładne relacje o „najefektowniejszych” wydarzeniach danego dnia. Oczywiście takie rozwiązanie konkursu może znaleźć tylko pracownik miłośny amerykańskich domów prasy — dysponujący ogromnymi funduszami. — Oto nagrodzona praca:

W Marsylii w rodzinie portowego robotnika urodził się chłopiec. Strój dziecka darował swemu przyszłemu chrześniakowi los loteryjny, na który właśnie w dniu urodzin malca padła wygrana 75.000 franków. Rodzice zamierzają ochrzcić swego jedynaka mianem Fortunata.

Gazeta Arnstadt (Turyngia) doniosła reportaż o otwarciu muzeum lalalek z okresu rococo. W wiernie według prawozoru skopiowanych miniatury spartamentach Wersalu rozgościła się pani Pompadour ze swym fraucymerem. 450 lalalek w strojach epoki rococo tworzy malowniczą grupę, wzbudzającą podziw zwiedzających.

Kair zdawał relację z niezwykle go polowu dokonano na zachodnim wybrzeżu Indii. Mianowicie miejscowi rybacy znaleźli we wnętrzu ścian złowionych ryb — perły, których wartość przewyższyła kilkakrotnie dochody z połowu. Zrzeszenie malarzy i rzeźbiarzy paryskich zorganizowało oryginalny konkurs piękności. Laur zwycięstwa miało przysiąc kobiecie o najpiękniejszych... uszach. W konkursie zwyciężyła wieniączka z Bretanii, która dostała nagrodę w postaci kolczyków z cennych pereł.

Wiadomością o sensacyjnym procesie pochwalia się Irlandia.

Robotnica jednej z fabryk zaskarżyła swego szefa o oszkodowanie z powodu „ciężkiego uszkodzenia ciała”. Uzasadniając swoje powództwo, robotnica twierdzi, że wskutek kilkunastoletniej pracy w przedsię-

biorstwie wydelikatniał się naskórek na jej twarzy tak dalece, że nie może nawet się pudrować. „Poszkodowana” twierdzi, że niepodporowanie twarzy pozabawia ją wdzięku, będącą istotą powodzenia każdej kobiety.

Stan Kentucky meldował dziennikarzowi o projekcie przebudowy słynnej jaskini mamutowej na olbrzymi schron przeciwgazowy. Schron ma być urządzony z całym komfortem, posiadać będzie nawet

kanalizację i wodociągi. Realizacja tego fantastycznego planu pochłonie kilka milionów dolarów.

W New - Jersey wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie ekspozycję jedyne na świecie muzeum przyrządów przeciwpożarowych.

Jury nie czekając na dalsze prace przyznało Courtowi bezapelacyjnie pierwszą nagrodę. Pozostałym uczestnikom konkursu będą wzięty o drugie miejsce.

Kacza tragedia w Kanadzie

(h) W lipcu ubiegłego roku zdarzyła się na obszarze jednego z jezior kanadyjskich tragedia, której ofiarą padły tysiące dzikich kaczek i gęsi. Ptaki te usiłowały gniazda nad brzegami jeziora, aby jak co roku wywieść tu swoje potomstwo.

Nadeszła jednak wielka psucha, jezioro wyschło do dna, i 100.000 młodych ptaków marnie zginęło.

Już od wielu lat zresztą stwierdzono stały ubytek dzikich gęsi i kaczek w Kanadzie, idący w miliony i gromadzący zupełnie wyginięciem tych ptaków. Powodem tego jest wytopienie w celach zysku, przez nieopatrznych łowców, bobra i piżmowca. Oba te zwierzęta żyją w bitwach, które zakładają w wodzie. Dla utrzymania wody na odpowiednim poziomie, budują tamy, z których korzysta i ptactwo. Dzięki nim bowiem woda nawet w czasie największych posuchy nie wysychała. Po zniszczeniu tam, jeziora kanadyjskie wysychają i ptactwo nie znajduje w nich pożywienia.

Obecnie rząd kanadyjski wielkim kosztem chce zmniejszyć szkodliwy stan wody, chroniąc dzikie ptactwo i zapewniając mu warunki istnienia. W taki to sposób mści się zachowanie przez człowieka, równowagi istniejącej w przyrodzie, gdzie wszystko pozostaje we wzajemnej zależności. Nieraz wyjęcie jednej cegiełki powoduje runięcie całego gmachu, który potem człowiek musi znowelizować i wielkim kosztem na nowo budować. Akcja ratunkowa na rzecz ptactwa kanadyjskiego kosztowała już dotychczas około pół miliona dolarów.

Mala dziśda rzewnym łami obława odjazd tatusia, kapelmistrza orkiestry londyńskiej, który odpywa do Ameryki na otwarcie wystawy światowej.

ŁZAWIE POZEGNANIE



Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii. „Nie chcemy, by na naszych żołnierzach spłynął wyjątkowy ciężar przetrzymania w polu huraganowego ognia przeciwnika. W naszym zdaniu, skierowanym do Anglii, by powołała pod broń wszystkich swoich synów, przejawia się nie tylko poczucie sprawiedliwości, domagające się równych ofiar od wszystkich, ale

Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

Wielki widzenie jest zwłaszcza wysuwany i to z coraz większą stanowczością i siłą przez opinię francuską. Perspektywa wojny z wielokrotnie liczniejszym przeciwnikiem skłania Francję do wypowiedzenia często gorzkich bardzo uwag pod adresem sojusznika Anglii.

Robot — górnik

(d) W angielskich kopalniach węgla w Wigon dokonano ciekawych i doniosłych prób z zastosowaniem robotów do pracy w górnictwie.

„Mechaniczny człowiek” wykonuje ciężką pracę: rozbił skałę, wydobytą rudę tłucze na drobne kawałki, następnie ładuje ją na wózki. Robot wraz z sześcioma obsługującymi go ludźmi wykonuje pracę stu doświadczonych górników.

Robot jest poruszany elektrycznością i kierowanie nim nie wymaga żadnych specjalnych wiadomości z zakresu mechaniki.

NOWELA

Alibi

Ktoby przypuszczał, że klasa o rety rzymskiego datująca się z tak odległych czasów zawładnie może na losach zupełnie współczesnej pary kochanków w Paryżu.

A jednak tak było. Do tej pory ładunka płomiennowłosa Anetka na wszystkie prośby i błagania swego wielbiciela odpowiadała jednym zimnym niby dzień grudnowy słowem: „nie”. Dopiero gdy na łamach dzienników paryskich ukazała się wiadomość o zapowiadającym od tygodnia w radio odczyty słynnego historyka prof. Corniera piękna pani zdecydowała się nagle na krok stanowczy.

Wiedząc mała wzmianka, informująca czytelników, że tego dnia prof. Cornier wygłosi przed mikrofonem radia odczyt pt. „Klasa Warusa w Lesie Teutoburskim”, wlała tyle odwagi w serduzko płochę paryżanki, że już w kilka godzin po u-

dzianiu się pewnych pism na druczonych telefonach usłyszał się następujący dialog:

— Raul? — to rudi włosa Anetka dzwoniła do pracowni malarskiej. — A więc p stanowią. Będę jutro o piątej. Nie żebym cię zawiodła, pod warunkiem, że w mieszkaniu twoim znajduje aparat radiowy...

Rozkochany do szaleństwa Raul rozpoczął więc gorączkowe poszukiwania po mieszkaniach przyjaciół. Zmęczony, zdyszany dzwonił jak na alarm i już na progu recytował swą prośbę: mój z ty, pożycz mi na jeden dzień radio.

Dziwnym zbiegiem okoliczności żaden z towarzyszy Raula nie posiadał odbiornika radiowego, lub też nie mógł czy nie chciał go pożyczyć. Zresztą wierni w dół i niebadał druchowie wzeszali ramiączkami nad osobliwym życzeniem młodego malarza. Raul, znany wróg radia, „ga-

dającej skrzyneczki”, jak je pogardliwie nazywał teraz blaga nieomal na klęczkach o wypożyczenie aparatu! Dziwy, dziwy.

— Raul, stary osie — serdecznie zainteresował się tą tajemniczą sprawą przyjaciel z Akademii Sztuk Pięknych. Może płacze ci się po niemądrej głowie pomyślnie zamierzając aparat radiowy do lombardu? Wierz mi, że nie warto. Lepiej powiedz odrazu o co ci chodzi, a dam ci sto franków albo złoty zegarek wujka Filipa!

— Ale Raul nie chciał ani złotego szedziwego zegarka ani nawet frapującej obietnicy pożyczki. Jedynym warunkiem jego było radio, to prawdziwe, nieznane przeklądane tyle razy radio.

Jeżeli nie zdobędzie do jutra aparatu radiowego jego młode życie będzie złamane, zdruzgotane doszczętnie. Pozostanie mu jedynie skok z ostatniego piętra wieży Eiffla, albo lodowate nurty Sekwany...

Przyjaciel od serca przejął się ogromnie tą sprawą. — Już nie bój się. Wydobędę dla ciebie choćby spod ziemi ten przeklęty wynalazek Marconiego. Mam przyszywanego wujka (tego od złotego zegarka), który jest jakąś ważną figurą na uniwersytecie. Star-

szy pan uważa się poprostu za symbol postępu i kultury dwudziestego wieku, więc z pewnością w jego mieszkaniu znajdzie to „ryczące pudło”.

Kolega — malarz dotrzymał słowa.

Już o godzinie dziesiątej rano zjawił się w pracowni przyjaciela dzwoniący odbiornik radiowy.

Nie upłynęło kilka godzin a zainstalowana „bestia Apokalipsy” wygrywała na marsandzie wesole walce straussowskie. Upiór wieży Eiffla i wód Sekwany, został odegnany za siódme góry. Teraz śmiało mogło do pracowni malarza zapukać wymarzone szczęście...

Rudowłosa pani Anetka była bardzo przejęta swoją pierwszą eskapadą w krainę zdrady. Opowiadała już parę razy o tym Raulowi i chętnie zwierzyła by się jeszcze raz, gdyby wskazywał zegarka nie wskazywały punkt godziny szóstej.

— Najwyższy czas nastawiać radio. Zaraz będzie przemawiał Filip... — Rzeczywiście po ostatnim akordzie argentyńskiego tanga spiker ożymiał słuchaczom, że za chwilę zmanży i ceniony profesor Cornier podzielił się ze słuchaczami swoimi najnowszymi spostrzeżeniami o kłę-

sce wodza Warusa w Lesie Teutoburskim...

Tajemnica radia została wyjaśniona...

— Bo widzisz najdroższy, najważniejsza rzecz to rozsądne, mądre obmyślenie alibi — mówiła Anetka gładząc włosy ukochanego. — Nigdy nie narazimy się na żadną nieprzyjemność, gdy będę mogła wytłumaczyć się mężowi z każdego mego kroku. Więc słuchajmy tych historycznych historii o Warusie.

Raul z dumą przyznał że żadna z jego dotychczasowych wielkich miłości nie była tak mądra jak śliczka Anetka.

O godzinie ósmej prof. Cornier zmęczony długą wędrówką po mieście przyczłapał wreszcie do domu. W przedpokoju przywitała go z uśmiechem młoda i uroczą małżonka.

— Ależ to prawdziwy sukces — wołała piękna pani profesorowa poprawiając ukradkiem zburzone loki rudych loków. Cały czas siedziałam w twoim gabinecie przy aparacie radiowym nie śniąc poprostu odetchnąć głownie. Co za zdobywcza naukowca, jakie śmiałe pomysły... Z przyjemnością podyskutuję

z tobą wieczorem na ten interesujący temat...

Profesor Cornier ze zdziwieniem spoglądał na swoją małżonkę.

— Ależ kochanie — bełkotał przerażony.

— Ale młoda pani, profesorowa trudno było zbić z tonu. — Nie bądź przesadnie skromnym, mój Filipie orzekła. Odczyt był znakomity, najlepszy dowód, że twój żona wysłuchała go z prawdziwą przyjemnością od początku do końca.

W końcu prof. Cornier zdołał przyjąć do słowa: — Kochanie jesteś taka dziwnie zdenerwowana i roztrzęsiona w ostatnich dniach... Już wczoraj przy obiedzie chciałem ci opowiedzieć z jaką oryginalną próbą wpadł do mnie mój cioteczny siostrzeniec. Biedny chłopak nieomal ze zżam w oczach błagał mnie o pożyczanie na jeden dzień naszego odbiornika. Płóć przy tym jakąś niesamowitą historię o swoim przyjacielu i jakiejś jego damie serca zabrał odbiornik z samego rana i wczoraj ma go dostarczyć z powrotem...

Pani profesorowa złożyła sobie potajemne ślubowanie, że na przyszły raz postara się o inne alibi.

Hanna Kallna.

Ofiarny łańcuch na F.O.N. i P.O.P. Korowód świadków o typach jak z „Pająków” Klemensa Junoszy-Szaniawskiego przewinął się wczoraj przez salę sądową

Na P. O. P.
Samorząd drugiej klasy gimnazjum im. H. Sienkiewicza 20, czwarta klasa tegoż Gimnazjum 20, uczniowie pierwszej Gimnazjum Sienkiewicza 40, uczniowie drugiej klasy Liceum H. Sienkiewicza 20, uczniowie gimnazjum H. Sienkiewicza 180, samorząd gimnazjum im. A. Jabłonowskiej 1.000, kolo przyjaciół harcerstwa przy szkole powszechnej Nr. 10, 20, trzecia klasa gimnazjum Druszkina 20, uczennica Jadwiga Przybylska 60, uczeń Leszek Przybylski 60, siedmiolatka Mirosław Modelski 20, Geodecki Ludwik 300, Sapiszta Izak 300, dr. Kaczeison Mojżesz 300, dr. Kozubowski Adam 500, Daszek Wacław 100, pracownicy firmy Schenker s. A. 1580, Treszczański Leib 60, Treszczański Anna 40, Rafalowska Dwieja 40, Abramicka Szejna 20, Feilenbogen Olga 20, Pietruczuk Mikołaj 40, Szwarczyński Czesław 20, Wilczewski Romuald 100, Zając Roman 40, Leszczyński Apollinariusz 100, Majzel Beniamin 100, Walter Janina 300, Pines Lina 500, Flakier Fr. 500, Migdal Izrael 100, Sławiński Tomasz 100, Tabaczynski M 100, Zdzitowiecki Edward 100, cz. dom. handl. „Rozwój” 300, Rudzicka Hieronima 100, Rud-

Salapak Lejb 20, Bazar Przemysłu Ludowego 2.000, Abram Samusz i Ska 2000, A. Rywkind i Syn dodatkowo 300, S. Finkeł dodatkowo 2000, Pankiewicz Kazimierz 2000, firma Charin 300, Wacław Michalski 660, Bazalczyk Franciszek 100, R. Strycher i Ska 1500, Trzeciński Abram 400, Kleiman i Gierszenowicz 300, Zylberg Izrael 200, Bracia L. J. Kurycy 600, Lew i Rubinsztajn 400, firma TOK 300, Krakowska Michalina 300, Zofia i Bronisław Nowak 40, Rubinsztajn Bełel 100, Słonimski Abram 100, Rabinowicz Aron 100, Niedzieln Paweł 40, Kurpatka Alkone 40, Kisielewski Antoni 100, Romanowicz Karol 60, Surza Leon 60, Ziemiańczyk Mikołaj 60, Koep Aleksy 60, Skarzyńska Maranna pracownica domu 300, nauczyciele Gimn. Hebrajskiego w Białymstoku 1500, Mas Adolf bezrobotny, nauczyciel 20, Łozowski Michał

rolnik 160, Szacki Wolf 1000, Jadwiga Przybylska 80.
— Cech piekarsko-cukierniczy chrześcijan w Białymstoku wpłacił na FON. zł. 301, na Zaolziań 200 i na LOPP. zł. 465. Ponadto członkowie cechu p.p.: A. Bartczak, K. Parafianowicz i A. Pucłowski, za teklarowali na POP po zł. 240 O. Mładek 200, A. Hajman 20, 160, A. Melig, A. Zajkowski, J. Kisiel, A. Szondel, E. Kirsner i S. Gołębiowski po 110 zł., A. Fażl 20, Br. Rzeźmiennicy i K. Granda po 20 złotych.
— Drużyny Zw. Młodej Polski wpłaciły na POP: 20 zł. — drużyna w Nowo-Aleksandrowie i 40 zł. — drużyna w Jurwach.
— Białostocki Klub Szachowy z okazji zamknięcia III turnieju szachowego o drużynowe mistrzostwa m. Białegostoku ofiarował na FON — 20 zł.

Przed areopagiem sędziów okręgowych przewinął się wczoraj korowód 26 świadków. Większość z nich to typy jakby żywcem wzięte z „Pająków” Klemensa Junoszy-Szaniawskiego. Tylko, że w „Pająkach” bohater powieści nie zdobył sobie tak smutnej sławy, jak główny bohater obecnego procesu. Tam ugiął się pod brzemieniem lichwiarskich procentów, tuż pożyczyl drobny kwotę w stosunku do swych poborów, lecz nie miał silnej woli rozstać się z pożyczką i brał dalej uwikłany w macki polipa Alterlewiego.
Świadkowie ci nie wnieśli nic co nadawaloby jakiś sensacyjny zwrot sprawie, co mogłoby podważyć mocne podstawy argumentów oskarżycielskich proku-

ratora Fricka.
Potury dzień wczorajszego głównego oskarżonego rozpoczęły zeznania świadka Izraela Szejnkopfa, który podaje, że w lutym ub. roku spotkał się z Kosmaczewskim i ten pożyczyl od świadka 300 zł., przyrzekając, że wpłynie na swego zięcia Sawickiego, aby dał Szejnkopfowi koncesję na drobną sprzedaż wyrobów tytoniowych, Świadek Szejna Klompner za pośrednictwem Alterlewiego dał weksle na 500 zł. i koncesję o trzymale, przy czym zwrócono jej 100 zł.
Zeznania świadka Klompner uzupełnił oskarżony Alterlewi, który oświadcza, że po zdyskontowaniu weksli dał Sawickiemu 300 zł. gotówką.
Z zeznań reszty świadków

wynika, że łapówki szły przede wszystkim przez ręce Alterlewiego rzadziej przez Rubina. Świadkowie Mojżesz Dollński, Abram Berg i Ruzel zeznali, że po wpłaceniu od 75 do 150 zł. na ręce Rubina koncesję otrzymał dość szybko. Poza tym nie specjalnie nowego do sprawy nie wnieśli.
Ponieważ kilku świadków złożyło zeznania dla oskarżonego Sawickiego korzystne, a sprzeczne z zeznaniami w pierwotnych dochodzeniach, co może być wynikiem nakłaniania przez Sawickiego do fałszywych zeznań, prokurator Frick wnosi o zastosowanie wobec Sawickiego z powrotem aresztu prewencyjnego. Sąd po naradzie wniosku tego nie uwzględnił.
Dzisiaj nastąpi zbadanie pozostałych świadków i zamknięcie przewodu sądowego, po czym przemówienia stron.
Wyrok spodziewany jest dzisiaj wieczorem lub jutro w godzinach przedpołudniowych.

Podejrzana dywersja „Czynu”

Kilka słów prawdy o publicystach z nieprawdziwego zdarzenia

Nedawno podaliśmy wiadomość o dywersji „Czynu” i o tym, że „Czyn” przestaje wychodzić. Wiadomość ta odpowiadała wówczas prawdzie, istotnie bowiem losy tego periodyku były wtedy przesądzone. Widać jednak w ostatniej chwili subsydiujący dotychczas „Czyn” pewien czynnik dał się ponieść ambicji i zaryzykował jeszcze kilkaset złotych. Bo oto ukazał się nowy numer „Czynu” i pismo to zapowiada, że ukazywać się będzie nadal.
W jakim jednak celu? Przewodownie chodzi o dalszym ciągu o stwarzanie pozorów, że coś się robi, że coś się reprezentuje, że coś się dookola pewnych osób konkretnego dzieje.

Bo o ile wiemy, do periodyku tego żadna grupa społeczna i polityczna w Białymstoku nie przyznaje się. Obóz Zjednoczenia Narodowego nie ma nic z tym wspólnego. Stronnictwo Narodowe również. Różne ONR-y — i te jawne i te działające w ukryciu to samo. O PPS i Stronnictwie Ludowym nawet nie wspomniamy. Jeżeli w końcu chodzi o kierunek pozytywnego nacjonalizmu na gruncie młodzieżowym i w ogóle młodego pokolenia, realizowany on jest z pełnym powodzeniem przez Służbę Młodych i Związek Młodej Polski.
Nie byłoby tedy — jak z tego widać — w ogóle o czym pisaliśmy, gdyby w ostatnim numerze „Czynu” nie ukazał się niesłychany atak na nasze pismo i to atak naznaczony ogólnikowymi osobistymi insynuacjami, których nie wolno nam pozostawić bez odpowiedzi.
Rozzuchwaliliby to bowiem niedowarzonych i pobawionych skrupułów moralnych domorsłych publicystów, którzy mogliby w dalszym ciągu bezkarnie poddawać w wątpliwość najczystsze intencje i dobre imię innych, gdy sami nie są w porządku, prawic o etyce i innych moralnościach, deklamować o podciąganiu Polski w wyż, bając o „wypalaniu błędów naszego życia społecznego”, jedynym słowem stroić się w piękne piórka i robić dookola siebie sztuczny szum.

Wiedzieć o pracy społecznej drugiego asa „publicystycznego” „Czynu”, który miał w swoim czasie... boją bardzo rękę...
Są jednak względy, dla których musimy pokrywać to milczeniem.
Dlatego też gdy się decydowało rzucić na kogoś kalumnie, trzeba było sobie przypomnieć o prawie fizycznym bumerangu. Nie napisaloby się wtedy pod swoim własnym chyba adresem takiego szumnie brzmiącego zdania.
„Gdy naród przeszedł od defensywy do ofensywy, niema już miejsca dla ludzi o egoistycznych niskich instynktach”.
Słusznie, zupełnie słusznie... Ale...
Ale dziwnym się, że podobne typy dopuszczane są do zabierania głosu w sprawach publicz-

nych i że pozwala się im na rzucanie kalumni na ludzi, którzy nie potrzebowali dotychczas i nie potrzebują legitymować się wobec opinii publicznej.
Dziwnym się tym bardziej, że periodyk ten był podtrzymywany przez działacza społecznego, któremu nie wolno siedzieć na kilku stołkach. Zapytujemy publicznie, czy stan ten trwa nadal? Nie można bowiem prowadzić na jednym formalnie pozytywną robotę, a na drugim uprawiać wyraźną dywersję. Bo to jest najwyraźniejsza w świecie dywersja.
Trzeba to było wreszcie powiedzieć jasno i niedwuznacznie. Niech z poza zasłony dymnej ukazuje się wreszcie prawdziwe oblicze tej podejrzanej imprezy wydawniczej

M. Zdanowicz

Oczekiwane zmiany w magistracie

— W magistracie oczekiwane są w bliskim czasie duże zmiany personalne. Naczelnik miejskiego wydziału technicznego iż, Choroszuca zgłosił swą dymisję i kandyduje do rady miejskiej. Ma odejść również na emeryturę, co przyjmie z prawdziwym żalem ogół obywateli, naczelnik miejskiego wydziału finansowego p. Gołębiowski, po którym stanowisko obejmie prawdopodobnie dotychczasowy kierownik buchalterii p. Neuman. Naczelnik miejskiego wydziału zdrowia dr. Lewitt od dłuższego czasu zapada stale na zdrowiu i także podobno nosi się z zamiarem odejścia na emeryturę.

Nauczycielstwo pow. białostockiego na POP

Zgodnie z warunkami subskrypcji POP urzędniczy państwowy składają deklaracje do Kuratorium.
Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego wyznaczyło dzień 5 maja jako ostateczny termin składania deklaracji przez nauczycielstwo szkół wszelkich typów.
Według otrzymanych przez nas informacji, nauczycielstwo szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz nauczycielstwo szkół powszechnych w Białymstoku wypełniło swój obowiązek obywatelski natychmiast po otrzymaniu deklaracji. Nawet nauczycielstwo szkół powszechnych poza Białymstokiem, gdzie warunki komunikacyjne utrudniają szybkie załatwienie sprawy już w swej

olbrzymiej większości zdążyło dzięki sprawnej organizacji przesłać podpisane deklaracje do Kuratorium.
Warto tu podkreślić, że tylko w rzadkich wypadkach deklarowane są kwoty według norm, podanych przez centralną komisję porozumiewawczą związków pracowników. Ogół nau-

czycielstwa w zrozumieniu potrzeb chwili deklaruje z reguły kwoty wyższe.
Oprócz subskrypcji POP przesyłane są do Kuratorium na FON obligacje Pożyczki Narodowej. Jako pierwsi wysłali swoje obligacje pp.: Kazimierz Zaorska i Aleksander Grochowski, nauczyciele z Knyszyna

Kto nie spełnił swego obowiązku niech spieszy do KKO otwartej nawet w święta

KKO. pow. białostockiego oprócz normalnego urzędowania przyjmować będzie subskrypcje POP. (wyłącznie) w sobotę 29 bm. w godz. 18-20, w niedzielę 30 bm. i w święto 3 maja br. w godz. 9-14.

Przez rozszerzenie możliwości kredytowych rzemiosło sokólskie osiągnie należyty rozwój

W Sokółce odbyło się walne zebranie Zw. Rzemieślników Chrześcijan i Cechu Budowlanego, a na które przybyło około 70 członków tych organizacji. W zebraniu wzięli udział z ramienia starostwa sokólskiego referent przemysłowy oraz z ramienia Białostockiej Izby Rzemieślniczej pp.: prezes Bernacki i dyrektor Korsak.
Przedstawiciele Izby wygłosili przemówienia i referaty, w których poruszali aktualne zagadnienia rzemiosła oraz apelowali do zebranych w sprawie wzmocnienia organizacji rzemieślniczych przez zapisanie się szerokiej warstw rzemieślniczych na członków tych organizacji.
W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw rzemieślniczych oraz zagadnień o charakterze ogólnopanstwowym, przy czym zauważać należy, że rzemiosło sokólskie, pomimo dość ciężkich warunków bytowania, wy-

każalo dużo zainteresowania i zrozumienia dla spraw ogólnopanstwowych. Wyrazem tego było złożenie przez zebranych na apel preesa Bernackiego oraz prezesa Związku Chłusa zł. 88.60 na FON., które zostaną uzupełnione dodatkami od osób nieobecnych na zebraniu i w sumie przekraczającej 100 zł. będą przekazane na ręce p. starosty jako dar na FON.
Dodac należy, że w czasie dyskusji zebrani z uznaniem podkreślili życzliwy stosunek do

rzemiosła ze strony władz administracyjnych i skarbowych, co pozwala przypuszczać, iż rzemiosło pod opieką tych władz powoli wydzignie się z ciężkich warunków materialnych, w jakich się obecnie znajduje.
Zebrani serdecznie dziękowali przedstawicielom Izby za opiekę nad rzemiosłem sokólskim i prosili o przyjęcie im z pomocą w sprawie rozszerzenia możliwości kredytowych dla rzemiosła tego powiatu.

Luzka Marianna 20, V. ta przyw. koed. pow. szkoła 20, przyw. gimn. „Zjed. Szk. Żyd.” 40, uczniowie i spółdzielnia uczn. szkoły powszechnej Nr. 8, 10 bonów na łączną sumę 200, Sulacka Janina 100, dzieci szkoły powszechnej Nr. 11 180, uczniowie gimn. Sienkiewicza kl. I 20, T. we przyjaciół gimn. Zyg. Augusta 500, Jaziarski Józef 1200, Gutkowski Ludwik 300, zarząd okr. Białost. Poleskiego Zw. Inwal. Wojen. R. P. 1480, Gm. Kasa P. 1140, Topolski Mojżesz 3600, 28 lonkietników Kooperatywy „Progres” 560, Bodanowski Lejzer 100, Ostrowski Hertz 100, Lewiński Aleksander 600, Zbar Mojżesz 100, Zbar Mendel 400.

Ofiary na FON:
Józefa Pankiewicz 87 rubli srebrem i monet miedzianych rubli 2 kop. 18, Samulski Feliks obligacja Poż. Nar. zł. 100, Helena Grabowska zł. 10, Kitchel Stanisław obligacja Poż. Nar. zł. 100, robotnicy fabryki A. Bejrachowicz trzecia rata ofiary na FON zł. 87.29, Kucharski Adam obligacja Poż. Nar. zł. 100, Kozłowski Władysław, obligacja Poż. Nar. zł. 50, Sawicka Maria obligacja Poż. Nar. zł. 50, Zgr. Sióstr Miłosierdzia św. Winc. a Paulo obligacja Poż. Nar. zł. 50, Pankiewicz Kazimierz obligacja Poż. Nar. zł. 50, Raczkowski Zygmunt srebrna papierosnica, Chleba Maria obrączka ślubna złota, pięć kieliszków srebrnych, jedna solniczka srebrna, jedna dziewczka srebrna, jeden zegarek srebrny, cztery monety srebrne, bransoletka, Dąbrowski Bronisław dwie złote obrączki i srebrna papierosnica, Krauze Stanisława jedna karafka srebrna, 3 kieliszki i 12 monet srebrnych.

Opieka Szkoła w Sochońcu zł. 13, Gryko Julian, w. niez., obligacja 6 proc. Poż. Narodowej zł. 50 i Poż. Budowl. zł. 50, Teul Władysław, zegarek srebrny i koperta srebrna od zegarka, Benoni Emil, monety srebrne rosyjskie i niemieckie, Szczeszko Rachela 6 srebr. tyżeczek, pierścionek złoty bez czeka, złota szpilka z jednym kamieniem białym oraz srebrne i miedziane monety rosyjskie, Lewgowska Felcja monety srebrne rosyjskie, Zmijewska Adolfin 2 złote kolczyki, broszka złota i srebrny pierścionek.

SWIAT Dziś arcywesoły **POCZ. 5, 7 i 9**
Film, który rozśmieszyć musi każdego
NIEWIDZIALNA RYWALKA
w 101. gł. w. **Constance Bennette Roland Young**
Film ten w stołecznym kinie „Rialto” od paru tygodni cieszy

TEATR OBJAZDOWY
Samorządów Wojew. Białostockiego
Dyr. **WŁ. CZENGERY**
w sali **TEATRU MIEJSKIEGO**
im. Marsz. J. PIŁSUDSKIEGO

Piątek 28 bm. o godz. 4.30
po cenach propagandowych
PANI PREZESOWA
Komedia w 3 aktach
Hennequina i Vebera

Piątek 28 bm. o g. 8.30 w.
KTO ZABIŁ?
Rozprawa sądowa
Napisał Ayn Rand, przekład
Mieczysława Jagoszewskiego.
Przedsprzedaż biletów w Księgarni
Nauczycielskiej, ul. Kilińskiego 10
a w dniu przedstawienia w Kasie
Teatru (tel. 277) od godz. 11
przedpol. do godz. 21.

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne,
moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49.

Kino „POLONIA”
CENY 25 Początek o 5.30
OD groszy
Dzisiaj 2 filmy
Kapitałna komedia polska
Pan redaktor szaleje
Wielki film sensacyjny
Zamaskowany
i **dziedzic**
KEN MAYNARD

Kino „GRYF”
CENY 25 Początek 5.30
OD groszy
Dzisiaj dawno oczekiwana
premiera głośnego filmu
WIĘZIENIE BEZ KRAT
W roli głównej
CORINNE LUCHAIRE
Czyś już złożył ofiarę na P.C.K.

Delegacja pracowników PBR u p. Wojewody

Wczoraj p. wojewoda przyjął delegację zrzeszenia pracowników oddziału bielskiego PBR, w osobach pp. St. Boczkowskiego, Frybysłkiego i Z. Żaka. Delegacja złożyła na ręce p. wojewody czek na sumę 1.192 zł., jako ofiarę pracowników PBR na FON.

Więcej takich przykładów

Z inicjatywy nauczycielki szkoły powszechnej w Bachnawie, pow. sokólskiego, p. Stanisławy Badurowej została przeprowadzona zbiórka na zasilenie funduszu obrony przeciwlotniczej. Zebrano 100 zł. z przeznaczeniem na O.P.L., na co złożyło się pieniądze ze sprzedanych butelek zebranych przez działkę szkolną; czynsz dzierżawny za plac p. Badurowej; pieniądze ze zbiorów drobnych ofiar działki szkolnej.

Nadmienić należy, że niezamierzona p. Badurowa złożyła uprzednio w imieniu własnym 200 zł. na P.O.P.

Nowe pożyczki na inwestycje uchwaliła rada miejska

Rada miejska uchwaliła w pierwszym czytaniu szereg pożyczek długoterminowych w łącznej sumie 250 tys. zł. na prowadzenie robót publicznych, a przede wszystkim kanalizacyjnych.

Następnie upoważniono zarząd miejski do zaciągnięcia lub sprostowania pożyczek krótkoterminowych do łącznej sumy 250 tys.

Z kolei odczytano restrykt p. Wojewody o zatwierdzeniu z drobnymi zmianami budżetów — zwyczajnego i nadzwyczajnego na rok 1939 | 40 w globalnej sumie 5.213 tys. zł. w dochodach i 5.189 tys. zł. w wydatkach po czym uchwalono wniosek radnego Warszawskiego o przeznaczeniu powatalej nadwyżki 24 tys. zł. na budowę szkół.

M. in. rada miejska uchwaliła wstecz od maja 1936 r. p. prezydentowi po 100 zł. miesięcznie i wiceprezydentowi po 50 zł. miesięcznie jako dodatek do poborów w związku z przepisami w tym względzie.

Pochodu pierwszomajowego nie będzie P.P.S. i Bund rezygnują z urzędzenia pochodu

Jak się dowiadujemy, PPS oraz Bund postanowili nie urządzać w tym roku demonstracji pierwszomajowej. Na decyzję tę wpłynął ogólna sytuacja polityczna oraz nastroj społeczństwa polskiego.

Nie zdecydowane zostało dotychczas, czy robotnicy należą do tych organizacji wstrzymujących się od pracy, czy też pracując oddadzą swoje zarobki na FON.

Poraz pierwszy zatem w okresie niepedegłości Polski nie będziemy mieli w Białymstoku pochodu pierwszomajowego.

Na Targi Poznańskie lub w góry można jechać za znacznymi zniżkami

W Lidze Popierania Turystyki (ul. Kulickiego) można nabyć karty uczestnictwa na pobyt rzeczalowe Ligi Popierania Turystyki pod hasłem "Wiosna w Tatrach", sprawujące od 21 bm. do 5 czerwca br. do ulgowego przejazdu ze zniżką 33 proc. (tab. 6) do st. Zakopane i bezpłatnego powrotu najwcześniej po 3 dniach od daty wyjazdu pierwotnego — nie później jednak, niż 8 czerwca br.

Do każdej karty uczestnictwa dołączone są następujące kupony: zaliczeniowy na 18 zł. na poczet należności za pobyt w wybranym pensjonacie dowolnej kategorii i upoważniający do jednorazowego bezpłatnego przejazdu autobusem PKP na linii Zakopane—Morskie Oko tam i z powrotem, albo do jednorazowego bezpłatnego przejazdu koleją linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem.

Cena pojedynczej karty uczestnictwa wraz z kuponami wynosi łącznie 35 zł.

Przedstawicielstwo posiada karty uczestnictwa na Międzynarodowe Targi Poznańskie, upoważniające w czasie od 30 bm. do 7 maja do przejazdu do Poznania za opłatą normalną i z powrotem ze zniżką 75 proc. w dowolnej klasie i pociągu oraz do bezpłatnego wstępu na Targi Poznańskie oraz zniżki w hotelach, tramwajach, na widowiska i t. p. Cena karty uczestnictwa 3 zł.

Pracownicy umysłowi wobec wyborów

W dniu 28 kwietnia br. o godz. 18.30 w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 1, przy ul. Żwirki i Wigury odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków związku pracowników umysłowych, poświęcone sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Ponieważ sprawa zdobycia większości polskiej w przyszłości

Nie chować pod korcem tego czym tylko szczyć się należy

Do dnia wczorajszego wpłynęło do K. K. O. pow. bielskiego od 1507 osób 114.537 zł. gotówką na 232.780 zł., zadeklarowanych na P.O.P.

Powstałe pytanie, dlaczego inne bielskie instytucje bankowe nie informują społeczeństwa jak się przedstawiają wyniki subskrypcji P. O. P. i u nich. Czyżby miało tu miejsce zażenowanie, że KKO w wysiłku ofiarności obywatelskiej jest może na czelu?

Zresztą informowanie społeczeństwa może być także podniętą dla bardziej ociężałych obywateli.

Jak nam wiadomo, reporter jednego z pism miejscowych zwrócił się do b. poważnego

banku o informacje o wynikach subskrypcji na "PO", lecz zrobiono z tego sekret biurowy i tajemny.

Po co trzymać pod korcem to, czym tylko szczyć się należy.

25.000 zł. strat od pożaru

— We wsi Kołontaje, gm. biskupickiej, pow. wołkowyjskiego, w stodole Grzyba Jana wybuchił z nieustalonej przyczyny pożar, skutkiem czego spaliły się 4 domy, 8 stodół, 13 budynków gospodarczych, zboże i część żywego inwentarza.

Straty sięgają 25.000 zł.

Spółdzielnia Ogrodnicza BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 5.
Posiada na składzie:
Nasiona warzywne i pastewne, zakwalifikowane przez stację oceny nasion przy S. G. G. W. — Narzędzia ogrodnicze i chemikalia. Gwarantuje solidne załatwienie klientów przy najdrobniejszych zleceniach. Wszystkie większe ogrodnicze zakłady handlowe zaopatrują się w nasiona wyłącznie w naszej spółdzielni.
Fachowe porady na miejscu. Cenniki na żądanie

Coś zadeklarował — jak najrychlej wpłać Do nie sztuka przyrzec — ale trzeba dać!

Dr. med. MICHAŁ JAGODOWSKI
b. dyrektor szpitalu w ZAKOPANEM
specjalista chorób p. uchnych
przeprowadził się z Zakopanego do Białegostoku
Ordynuje od godz. 10—12 i od 4—6
GABINET RENTGENOLOGICZNY do DIAGNOSTYKI
SCHORZEŃ KLATKI PIERSIOWEJ
Braniczkiego 4 m. 22. Telefon 12-32

Kino „PAN“ Ceny od 54 gr.
Arcydzie o grozy i niesamowitości!
o godz. 6, 8 i 10

„SYN FRANKENSTEINA“
Každy ruch przejmuję dreszczem! Každy krok znaczący grozą! Každy spojrzanie napawa lękiem!
Nadprogram — najnowszy tygodnik P. A. T.

Wydzierka motocyklistów
W niedzielę 30 bm. projektowana jest przez zarząd motocyklowego klubu sportowego Zw. Strz. wydzierka. Uprasza się o przybycie dziś o godz. 18 do lokalu klubu (Marsz. Piłsudskiego 53) wszystkich zrzeszonych, jak również i niezrzeszonych celem omówienia i uzgodnienia trasy oraz godzin wyjazdu. Stawiennictwo członków klubu obowiązkowe.

Czy jesteś członkiem LOPP

„ROLNIK“ BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 7, tel. 9 06
POLECA z pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych nasiona pastewne, rolne, warzywne, kwiatowe i trawy, narzędzia rolnicze, ogrodnicze i pszczelarskie, węzła sztuczna i przeróbka wosku na węzła. Środki chemiczne do walki ze szkodnikami w sadzie i polu. Nawozy sztuczne. Dla udogodnienia Sr. Klientów za minimalną opłatą wy-policyzamy opryskiwacze oraz posyłamy fachową obsługę.
Pamiętaj, że jakość bije cenę!
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Nowootwarty chrześcijański skład papieru i artykułów kancelaryjnych
Józefa Kopaszewskiego
Białystok, ul. Piłsudskiego 25, tel. 3-98
poleca po cenach konkurencyjnych
we wszelkie przybory i książki szkolne, kancelaryjne, albumy, pisma wieczne, ołówki, automatyczne, — papeteria ozdobna i wiele innych. —
Specjalność: naprawa piór wiecznych.

H. K. WEBSTER
KWARCOWE OKO

Hum. ZOFJA POPLAWSKA
41)

SZCZEPKO i TONKO
a z nimi:
STEPNIÓWNA, SIELAŃSKI, GROSSÓWNA, FERTNER, WYSOCKA
W czarującym filmie muzycznym **„WŁOCZĘGI“** Sukces polskiej kinematografii
DZIS o 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵, w „APOLLO“
Ceny miejsc od 75 gr. — Dla młodzieży 54 gr.

— Co pani powie na to? — powie Liza, chwytając plec samochodowy, który w pośpiechu zacił ktoś za okno. — Czy to będzie odpowiednio? Zmarszczyła lekko czoło i rzuciła odniechęconie: — Naturalnie. Doskonale. Idźmy już!
Wiedziałem, że będzie jeszcze lepiej jeżeli odrapuję przed odpowiednio, ale nie chcąc być pretentem, zarzuciłem go na ramiona Lindy i wyszliśmy przez dom.
Wydzierka tej rozsądnej nazwać nie było można. Głęboka trawa, w której brnęliśmy po kolana, ociekła wodą, i szliśmy w niej dobrą chwilę, zanim Linda odnalazła ścieżkę. Linda twierdziła, że zna drogę i wzięła na siebie rolę przewodnika, ujawsz mi na rękę. Było jeszcze dość jasno — słońce zaszło przed chwilą — ale nie pokrywały pomru chmury. Sądziłem, że lada chwila deszcz znowu łmie.
Wchodzenie na wzgórek było raczej wdzieraniem się, gdyż ścieżka śliska była i strona. Mój plec zsnuł się kilka razy i zaszarpał się, zanim doszliśmy do celu naszej wędrowki.
Na szczycie wzgórek było bardzo wietrznie, a odległy ocean — który Linda pokazała mi z obowiązkowo — przewodził — polyskiwał — olwiniana barwą, jak rytna na dachu. Miejsce to miało jednak jedną kardynalną zaletę: było bezwzględnie samotną. Byliśmy za, jako okno nad drogą, by nas ktoś mógł widzieć, a, jak okiem sięgnąć, dokoła nie dojrzałem śladu domostwa.
Nie czułem potrzeby tak zwanych romantycznych akcesoriów: wschodu słońca, księżycy i t. d. Rzuciłem wilgotny plec na wilgotną ławę kamienną i wskazałem ją Lindzie. Powiedziała, że jest

NA KANWIE
Skik, hop!

Przed sądem upłesowieni są dwaj panowie. W roli oskarżonego figuruje starszy gentleman przyodział w coś przypominającego chiński wiatrowy kaftan; na ustach błąka mu się jowialny uśmiech, oczy jego błękitnie na porostej siwym szagolnikiem twarzą.

Skarżący p. Piotr Kozubka jest jego radącym pracownictwem: suchy, zakwaszony, granatowy brzyt idealnie tryy, zamiast wąsów posiada skołunione brwi.

Na ładonie sądu szanuje teraz oskarżony głosem przepiętej anielicy, przy czym drapie się tu, to tam, bo jako hodowca psów ma go niemilosierne pchy.

— W czasie rok przyszedł do mnie ten pan Kozubka z pleskiem na edukację, czyli tresurę, ponieważ posiadam szkołę, czyli uczelnie znane na całą Bodnarska.

Obecnie pan, ale widzę morda już słowa nieprzymierzając jak moja, żeby żółte jak u tego pana co protokol sądowy zapisuje, ogon krząkawkowy. Więc się zapytuje, ile ten skowyr se latek rachuje.

A ten pan od sóska mnie świci, że jako nie dawno rok temu minął. Jak rok to rok, na jego krakach wódki nie płem. Drań ma, na pnieńskie mentrykie liczący z 8 lat, ale moje profesorskie dzieło nauka, czyli wiedza i fors.

Więc powiadam: dobrze, a jakie szanowny pan ma życzenie względem tego pleska? W jakim kierunku temu ten kaganiec dać?

— Jak kaganiec?

— Kaganiec odwróty, wysoki sędzi. Czyli czy w myśliwskim lechu, czy oglądę towarzyskie, żeby na myrniecie służby i łapaniu na stojaka prosił, żeby warował, czyli „zdech ples”, żeby swoje potrzeby, czyli ubikację miał. A może wyższe akademickie tresurę?

Do, proszę wysokiego sądu, ples a człowiek, to jedno: czy ten powszechniak albo gimnazja, czy tył ten pan odwróty, co tu stoi w tył czarnej salopie, czy laki inżynier, zależne od fors, od ktepela i pomocy szkolnej czyli seminarji.

Na to powiada mnie ten pan: Niech tylko skika. A ja tu potrzebę na tego dziadka: tyne łapy zrematyzowane, flak mu wisi miasto ogona, ale myślę se, jak ja nie, draniu na bykowca weźmie, to bedziesz skikał, choćbyś nie mógł.

A tymczasem ten pan mnie dodaje w informację: obucz pan jego, żeby w kaźden raz w dzień i w noc, czy bez sznur, czy bez kaskie, czy bez nogie, czy bez rękawie w rodzaje haj Hitler, jak zawołam chop, to on skika. Bo on sie nawet Skik nazywa, a ja strasznie to, u psa lubie i podziwiam.

Jeszcze mnie dodaje takie szczególe: żeby skikał do każdego kapelusza sztywolaka, Żydowi do czapki, oprócz jakiegoś Fajnszmita, co ma sklepik naczerwiec, bo on tam na borg towar bierze.

Czemu nie, powiadam, moge pańskiego pleska obucz, że będzie do strażaka na wiesz ratuszowej skikał. Dasz pan 5 złotych za dzień i przyjdź pan za 6 tygodni. Abo plesiek będzie żył i skikał jak jasna cholera, albo panu jego smiertelne zwłoki naczynie dowoź.

Ale ten pan nie chciał na bursę, tylko na przychodnie. Niestety!

Pionierska rola szkół zawodowych na Polesiu

Do czasu odzyskania niepodległości szkoły zawodowe na Polesiu nie istniały. Nie można bowiem brać pod uwagę czynnej w roku 1914 żydowskiej żeńskiej szkoły raem'ealniczej w Plesku, która miała ściśle określone cele, mianowicie przygotowanie młodzieży żydowskiej do pracy w raem'ie w związku z emigracją do Palestyny. To był cały stan posiadania w zakresie szkolnictwa zawodowego na Polesiu w chwili powrotu tej dzielnicy do Macierzy.

Obecny stan szkolnictwa zawodowego na Polesiu, zwłaszcza rolniczego, z uwagi na wybitnie rolniczy charakter tej dzielnicy kraju, także nie jest zadowalający, gdyż zaledwie jeden absolwent szkoły rolniczej wypada na przeszło 100 gospodarstw, niemniej jednak osiągnięte dotychczas wyniki w dziedzinie organizacji szkół zawodowych w porównaniu z istniejącymi możliwościami, są znaczne i godne publicznego stwierdzenia.

Poza szkołami zawodowymi letniejsze także kursy dla pracowników kupaieckich, raem'ealniczych, ludności rolniczej itp., prowadzone przez szkoły zawodowe lub przy pomocy tych szkół.

Niedawno zwiedzałem szkołę rolniczą w Dubol, położoną na terenie gminy brodnickiej w pow. pińskim nad brzegiem rzeki Piny. Szkoła ta tym więcej jest godna szczególnej troski, że — jak informuje dyrektor

nie, trwa 11 miesięcy a poza tym prowadzone jest gospodarstwo rybne. Obecnie istnieje tam po raz pierwszy zorganizowany na Polesiu kurs kołuszniczy. Na kursie tym jest 25 słuchaczy, którzy w sposób przede wszystkim praktyczny zapoznają się z garbowaniem owczych skó i szyciem kołuchów. Kurs ten ma się przekształcić na spółdzielnię pracy. Niestety, szkoła ta liczy zaledwie 26 uczniów. Powodem tego jest brak udziałowców: ludności z tej strony

Nie jest to wypadek oosobniony, a samorząd, którego obowiązkiem jest udzielanie subydium, wówczas dostawia się o potrzebie wysłania uczniów do szkoły rolniczej, gdy otrzyma przypomnienie od wojewody.

W tych warunkach szlachetne intencje hojnej fundatorki, która ofiarowując dla szkoły 140-hektarowy majątek wraz z dawnym pałacem i zabudowaniami gospodarczymi, mająją się z celem, jakim jest szerzenie wiedzy rolniczej wśród szerokiej rzeszy zacołanej ludności poleskiej.



Szkoła Rolnicza w Dubol (pow. piński).

Szkolnictwo zawodowe bowiem na Polesiu tworzone było w warunkach wybitnie pionierskich: na terenie zniszczonym wojną i okupacją, bardzo biednym, o najniższym w Polsce poziomie kulturalnym. Osiągnięty w tych warunkach zakres i poziom nauczania oraz wyposażenia szkół wymagały bardzo dużych wysiłków i sprawności ze strony władz szkolnych, nauczycielstwa i społeczeństwa.

Okręg szkolny brzeski, który poza Polesiem obejmuje sześć powiatów województwa białostockiego, liczy obecnie 72 szkoły zawodowe, w tym: przemysłowo-miejskie — 19, przemysłowo-żeńskie — 11, handlowo — 12, rolnicze — 9, gospodarstwa domowego — 4 i dokształcających zawodowych — 17.

Do szkół tych uczęszcza ponad 6000 młodzieży, gdy w roku 1914 było zaledwie 430 uczniów.

Rozwój szkolnictwa zawodowego w okręgu szkolnym brzeskim szczególnie był intensywny w okresie od roku 1932 do roku bieżącego, gdyż w tym czasie liczba szkół wzrosła o 112%. Cyfry te nie obejmują 16 szkół zawodowych, które ulegają stopniowej likwidacji, a których oddzielne klasy, prowadzone według nowego ustroju, zostały zastąpione przez nowe szkoły rozwojowe o innych nazwach.

Tarach — jest symbolem wzmiosłych tradycji rolniczych, którym dał początek sp. Karol Salentier, człowiek wielkich zasług na niwie rozbudowy przemysłu i rzemiosła polskiego w zbiorze rosyjskim. Nakłonił raczesz robotnicze do organizowania samopomocy społecznej przez zakładanie kas bratnich, sam nie szczędził mienia swego na cele filantropijne i społeczne. Do dnia dzisiejszego istnieje w Warszawie, w Woli szkoła im. Salentiera jest najtrwałszym pomnikiem cnót obywatelskich jej założyciela.

Holdując wzmiosłym ideałom ojca, jedna z córek p. Zofia Salentier założyła w roku 1913 w Warszawie, na Lesznie — szpital dla dzieci, znaną dziś pod nazwą szpitala Karola i Marii (smiona rodziców fundatorki szpitala), druga zaś p. Maria Wydzidźna, osiadła na odziedziczonych po rodzicach dobrach dubolskich w Piłszczynie, ustanowiła po powrocie z tubelczy wojennej w roku 1924 na obszarze 140 ha fundację oświatową, której nadała imię najmłodszej swej córki, Janiny, zmarłej podczas wojny światowej na obczyźnie.

Okres nauki w szkole w Dubol, która obejmuje wszystkie działy rol-

niczej i personelu instruktorskiego rolniczego oraz nieraz kompletna indolencja samorządu gminnego.

Gdy zwiedzałem szkołę, nadeszły od zarządów gmin w pow. stolińskim dwa zgłoszenia w sprawie przyjęcia uczniów do szkoły, jednakże rok szkolny został rozpoczęty jeszcze w dniu 15 stycznia. Przesyłając zgłoszenia po dwóch miesiącach od daty rozpoczęcia roku szkolnego, gminy te niespokojnie zapytują, czy jeszcze nie jest za późno?

zgodziłem się i bez to dzisiaj ten pan mnie ciągnie, że od niego 90 złotych wyycygnęł.

— Przecież nie zaprzeczył pan, że ples nie umie skikać?

— I owszem, czy na te krzesło, czy na ten stołek skoczy. Ale bez sznur, to faktycznie to idole nie potrafi. Ale czy to z mojej winy?

— Przecież się pan podjął.

— Podjął, to się podjąłem. Ale skoro jeżeli ten pan i świadki zeznali, że jemu koperetycje w domu udzielał, i co raz wołał: „Skik, hop! Skik, hop!” a ja psu nazwisko zmieniłem na Brytus, to co dziwnego, że sie jemu we flie pomieszalo, bo przecie skika a hop, to jedno.

Sąd jednak nie zgodził się z pedagogicznymi wywodami p. Kowalskiego i skozył go na sawot p. Kozubka 90 złotych wraz z kosztami sądowymi.

Ar.

Nowy dworzec — Stalowa Wola

Dotychczasowy przystanek kolejowy w Stalowej Woli zastąpi wkrótce wspaniały, nowoczesny dworzec. Prace wstępne mają się rozpocząć jeszcze w bieżącym roku.

Dworzec kolejowy w Stalowej Woli stanie na osiedlu robotniczym, w pobliżu szkoły powszechnej.

Miejsce, gdzie stanie dworzec, będzie stanowiło centrum osiedla, a właściwie już miasta Stalowa Wola.

10 dni podróży po Polsce
Tysiąc chłopców z Wołynia u progu raj

Jednym z bardzo ważnych i dających doskonałe rezultaty sposobów wzmacniania polskości na terenie Ziem Wschodnich — jest organizacja wszelkiego rodzaju wycieczek do centrum i zachodnich części kraju.

Z inicjatywą urządzenia wielkiej wycieczki wystąpił Inspektorat Szkolny w Horochowie. Ma w niej wziąć udział 1.000 uczniów szkół powszechnych i 163 nauczycieli. W ciągu dziesięciu dni zwiedzają oni Warszawę, Gdynię, Gdańsk, Kraków, i Wieliczkę.

Wyślenie do najważniejszych ośrodków kultury polskiej 1.000 chłopców, będący pod ciągłym obcym wpływami przyczyni się w wielu wypadkach do zachowania na pewien czas tego wpływu.

Pewna дума z tej Polski, którą zwiedzili a zarazem poczucie więk-

szej łączności z tymi jej ziemiami — to rezultaty takiej wycieczki. Naslawienie i entuzjazm młodzieży po powrocie do domu — musi się również w pewnym stopniu udzielić także ich otoczeniu.

Jeden lekarz na 2600 mieszkańców
Na wsiach jeszcze gorzej

Na terenie całego kraju praktykuje obecnie około 13.000 lekarzy, co stanowi 37 lekarzy na 100.000 mieszkańców, względnie 2.600 mieszkańców na 1 lekarza.

Stan ten w znacznym stopniu odbiega od istotnych potrzeb, przy czym wspomnieć należy, iż Międzynarodowa Konferencja Higieny Wsi, obradując swego czasu w Genewie, przyjęła jako podstawową normę 1 lekarza na 2000 mieszkańców.

Z liczby 13.000 lekarzy około 6.000 znajduje się w 10 większych miastach. Na resztę terytorium państwa 1 lekarz wypada na 5000 mieszkańców i z górą 50 km. kw.

Różnice różnie pod tym względem występują w poszczególnych powiatach. W pow. cieszyńskim np. 1 lekarz przypada na 2.100 osób i 17 km. kw.; zaś w powiecie stolińskim — na 21.000 mieszkańców i 100 km. kw.



L. P. Polczak.

Konkurs na opis wsi przodującej z 35 nagrodami

Państwowy Instytut Kultury Wsi, dążąc do pełnego i wszechstronnego poznania dzisiejszego życia i rozwoju wsi polskiej, przystępuje do badań nad wsiami, które w swoim życiu i rozwoju gospodarczym, społecznym czy kulturalnym wyróżniają się w okolicy i przodują pod tym czy innym względem wsiem okolicznych lub też mają ambicję przodowania im.

W tym celu Państw. Instytut Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis wsi przodującej i zwraca się z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy w takich wsiach żyją lub znają je dobrze, by wzięli udział w tym konkursie.

Chodzi o to, aby własnymi słowami opisać wieś tak, jak ją opisują jej widzi, przedstawiciele dzieje jej rozwoju, jej poczynania i prace, jej suk-

cesy i niepowodzenia, jej przeobrażenia się do dzisiejszego stanu, ukazać jej życie, jej ludzi i jej działalność, jej dorobek, jej plany i zamiary na przyszłość.

Za najlepsze opisy przyznanych będzie 35 nagród: nagroda I — 300 zł, 2 nagrody II po 200 zł, 4 nagrody III — po 100 zł, 8 nagród IV po 50 zł, 20 nagród V po 25 zł.

Termin nadsyłania opisów, do dnia 1 stycznia 1940 r. Do opisu należy dołączyć nazwisko i adres autora oraz jego zawód. Na życzenie nazwiska autorów nie będą ujawniane.

Adres, pod którym należy przesyłać opis: Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa I, ul. Senatorska 29.

Na kopercie należy napisać: Konkurs na opis wsi przodującej

Polski Związek Zachodni
pracuje nad rozwojem wszystkich sił polskich na Zachodzie

Widoczne było, że wiatr się wzmacnia. Szkoły trwały dłużej i były silniejsze, podrywając fale, które przebiegały między i głębie, od zachodu na wschód, aż do East Barrow, gdzie rycząc wpadały na łagodną pochyłość piaszczystego brzegu. Napotkawszy „Nadzieję” przechyliły ją na bok pod kątem jakich 20 stopni i więcej i przesiłgnęwszy się pod nią, przetrwały ją na drugi bok, pod takim samym kątem.

Szkwały przychodziły w towarzystwie całej armii złotych rygaczów, które przebiegały przez mielizny i głębsze wody, rzucały się na boki małego statku, z głośnym szumem, podobnym do werbla, rozpryskiwały się, spadały drobny deszczem na pokład i moście i uderzały o okna sterowni niby drobny świr. Anna, otulona w ciemny płaszcz z kapciem, z trudem utrzymywała się na nogach, z powodu silnego kołysania się okrętu.

— Skąd idą te fale? — zapytała.

— Ames mówi, żeśmy najgorsze już minęli — odpowiedział Scott. — Zaraz dostaniemy się pod oklonę brzegów. Dlaczego nie spisa? Niedobrze się czujasz?

— Przeciwnie — zapewniła — Spalam od kolekcji, a teraz jest prawie jedenasta. Co to za światło widzę przed nami?

— To Barrow Deep — rzekł Scott. — Powinniśmy tam być za pół godziny. Jesteśmy spóźnieni z powodu tych piekielnych szkwałów... Drrr, zimno, jak w lodowni.

— Co to za drugie światło, tam dalej? — zapytała Anna, pokazując palcem.

— To blask okrętu-łolarni.

Języki bladego światła wysuwały się w górę, na pokładzie ciemnieli sylwetki instalacji świetlnych, a czarny kadłub okrętu wydawał się, otchłaniając między blaskiem lotarń a ich odbiciem w wodzie. Obok „Nadzieję” przeleciała przestraszona mewka, jak blade duch wśród ruchomych światła. Lecząc z wiatrem, krzyчала

A. D. DIVINE

GOSPODA NAD RZEKĄ

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

kłóliwie. Nagle spostrzegli, że kapitan Ames stoi za nimi na mostku.

— Zawróć na północ, sześćdziesiąt wschód. — rzekł mrukiwie. — Uwaga na zachodnią boję, nie mam zamiaru najechać na rzę. Uspokoiło się znacznie, prawda? Teraz będzie spokojnie do rana. Co tam robisz na mostku? Powinnaś już dawno spać.

Anna zrozumiała, że osta nie słowa skierowane były do niej, odwróciła się więc i uśmiechnęła do starszego kapitana. Dopiero potem zdała sobie sprawę z tego, że usnęła i tak był w ciemności niewidzialny.

— Owszem, spałam. Zdzieliłam się dopiero pół godziny temu. Przysłałam, że ty zobaczysz, gdzie jesteśmy.

— No dobrze, — powoedział Ames. — Zawołajcie mnie, gdy się ukaże Sunk Head.

Zszedł z mostku po dębienie, a Scott spojrział na kompas.

— A co, nie mówię? — rzekł triumfalnie Corbett. — Jest wszystko w porządku, ale po to, żeby sprawdzić kurs, musiał wstać z ciepłego łóżka i przkonać się o tym. Jeszcze pięć minut, a Wilson stanie u steru. Mnie się już sprzyrzyło wstąpić oczy w tę łarczę. Hej tam, uważajcie na boję! Mamy jeszcze za tyz mże przed sobą. Gdybyśmy na nią nejchali, strach pomyśleć, coby kapitan wyprawiał.

Scott wrócił do Anny i oparł się o brezent, rozpięty od wiatru.

— Dopychamy, — rzekł. — Ostatni odcinek. W Sunk Head cel naszej podróży.

POWIEŚĆ

66)

— Nie mogę ustać w miejscu — powiedziała Anna cicho. — To nieprawda, że spałam. Leżałam w kołnie ruszając się ale wreszcie nie mogłam już wytrzymać. Mniejsza o to, czy nam się uda, czy dostaniemy się do więzienia. Najważniejsze to to, żeśmy wszystkiego spróbowały i że zginiemy w walce. W tym jest coś wielkiego, szlachetnego. Nie, nie... nie jestem egzaltowana. Mówię zupełnie trzeźwo. Nie zdawałmiy sobie sprawy z tego w czasie obmyślenia i omawiania naszego planu, gdy mieliśmy nóż na gardle. Ale równocześnie — tu gestem wskazała na siebie — ocalamy i to wszystko. Może postępowałimy nielegalnie, ale nigdy nie wiem dobrze, jak się wyrazić. Nigdy nie uczyniliśmy naprawdę nic złego. Ojciec zabuista trudnił się przemytem i jego ojciec również. Obie rodziny to przemytnicy od dziada pradziada. Nigdy nie pomyśleliśmy o tym, że przemytnictwo jest zbrodnią. A gdyby nie przemyt, nigdy nie dowiedzielibyśmy się o Breitenbachu i o jego wielkim planie...

— Anko — przerwał jej nagle Scott. — Tyś strasznie zmorza. Zejdź na dół i ogrzej się.

— O, ty mnie wcale nie rozumiesz, — powiedziała ze smutkiem.

Scott objął ją ramieniem.

— Przeciwnie, rozumiem bardzo dobrze — powiedział. — Ale przecież nie mogę patrzeć na te rzeczy twymi oczami. Jestem zotwardziały dziennikarzem, a zresztą „Daily Mail” ma monopol na zbawie-

nie Anglii. Ja pracuję w „Clarionie”. My nie zachycamy się ideami imperiałyistycznymi.

Corbett zbliżył się do relingu.

— Czy przeskądżem? — zapytał dyskretnie.

— Czysto pleonimiczna rozmowa, — rzekł żartobliwie Scott. — Panie Corbett, co pana tu sprowadza dziś w nocy? Gdyśmy byli koło boł, kapitan powiedział, że może pan zejść na ląd, prawda?

— Czy jestem oficerem tego okrętu, czy nie? — bacznał się uśmiech Corbett. — Nie przypuszczam pan chyba, że zostawiłym starszego Amesa bez pomocy, w taką noc, jak dzisiejsza.

— Pomijając jednak te względy, co pana skłoniło do walki z Białym Michałem? Właśnie mówiliśmy o motywach, tak... ogólnie.

— Z wielką przyjemnością rozbije mu jego wstrętną mordę, — powiedział Corbett, z zawziętością. — llec to nerobim nam kłopotu, nie mówiąc już o zderzeniu na Scheldzie.

— Przesłał pan na chwilę myślenie o morzu, — rzekł Scott. — Co pan sądzi o Breitenbachu i jego bandzie?

— Ach, o to chodzi? — rzekł Corbett, sapłąc gniewnie. — To łobuz. Dlaczego nie urządzą swoich zamachów we własnym kraju, albo przynajmniej na korzyść własnego kraju. Wlazł nam tu, przekupiony przez kogoś, żeby szkodził państwu, które mu nic złego nie wyrządziło. — Nagle uderzył pięścią w reling. — Nie uważałym się za godnego trzymać ten ster w przyszłości, gdybym się dziś w nocy nie rozprawił z tym diablem.

— Więc nie chodzi panu wyłącznie o wykreślenie się od więzienia?

— Od więzienia? — zawołał Corbett ironicznie. — Po nowych reformach więziennictwa wątpię, czy nawet Dartmoor jest gorsze, od nocy spędzonej w zmie na morzu... Uważa pan to światło, wstąpił nam, pół punktu na prawo?

(d. c. n.)

Ostatnie wieści z Dublinia

Rozważamy mistrzostwa Europy „na zimno”

Dublin, w kwietniu. W pracach jednego dnia gwiazdy hotel „Central”, główna kwatery bokserów...

W walce lekkiej Norberg bynajmniej nie był najgorszy. Gdyby nie przyznano mu zwycięstwa nad Anglikiem Gallo...

Jeżeli nie były tak porażające; mimo to w spóźnie i ewidentnie pokazał, co potrafi.

W średniej wagi był Raadik, bokser jeszcze dość prymitywny, ale nierwący...

4 Włochów wyjechało do Ameryki

LONDYN, 25.4. — W środę, 25 bm., odprawy z Southampton do Ameryki...

Drużyna wyjechała więc z dwoma zawodnikami wagi muszej, a bez zawodnika wagi lekkiej...

Przed II igrzyskami Polaków z zagranicy

Już niedługo okres czasu, bo niespełna trzy miesiące dzieli nas od II igrzysk Polaków z Zagranicy...

st. grabież. — 2:00; sztabela 3x100 st. ziemnym — 6:00. W biegu kolarskim na 100 km...

zementów. Przyjeżdżają bokserzy, pływcy i wioślacy, drużyny gier...



„Old Anchor”, wojenny gołąb pocztowy, został pochowany z honorami wojskowymi...

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I

CZWARTEK, 27.4. Godz. 6.30: „Kiedy ranne”. 6.55: Gimn. 7.00: Muzyka. 7.15: Muzyka. 8.00: Aud. dla szkół...

RADIOPROGRAM ZAGRANICZNY

CZWARTEK, 27.4. Godz. 18.00: Berlin — muz. 18.30: Królewec — muz. organowa. 19.00: Florencia — muz. rozryw. 19.45: Lyon — melodie operkowe...

Prawo i życie

DLUGOLETNI PRACOWNICY

W roku 1932 wynajął Pan w nowym, aś podlegającym przepisom ustawy o ochronie lokatorów domu mieszkalny...

BEZROBOTNY

Zapytuje Pan, jakie prawa do spadku po zmarłym posiada jego żona i dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa...

USTAWODAWSTWO GOSPODARZE

Ostatni Dziennik Ustaw z dnia 25 kwietnia bieżącego roku nr 37 przynosi treści rozporządzenia ministrów...

Nowinki lekkoatletyczne

PRZED MIECZEM LEKKOATLETYCZNYM POLSKA POLUDN. — WĘGRY POLN.

Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się 11 kwietnia do okręgów krajoznawczych o udzielenie pomocy...

16 lipca w Koszycach lub Ungwarze

P. Z. L.-A. proponuje iż zaakceptował. P. Z. L.-A. ANULOWAŁ NAGANĘ KUSOCINSKIEMU

Sprawy kulinarne

Kącik informator dla Pań

PANI ROZA W. MAŁOPOLSKA. Podaj; Pani dziś dwa przepisy na potrawę jarzanki: Kluski z grzybów...

makę i raz jeszcze wymieszać. Kiełki żyta kłuskić na osolonej wodzie...

Nowości lotnicze

Z ramienia litewskiego aeroklubu mjr. lotnictwa litewskiego Pragaszy przybył do Kijajdy, celem przeprowadzenia z władzami niemieckimi rozmów...

PANI IDA H., WARSZAWA.

Wątroba cielęca w sosie maderowym. Na pół kg wątróbki bierzecie 6 dekka masła i cebule...

Wielkie niemieckie zakłady lotnicze

Na terenie W. Brytanii w przypięszożnym terenie wiodące kontynuują rozbudowę stajniowych schronów...

PANI TERESA F., LUBLIN.

Dwojakim sposobem można przyprawić zółtym kurczakiem, podając je z suchą mąką...

WARSZAWA II

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA I

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA II

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA I

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA II

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA I

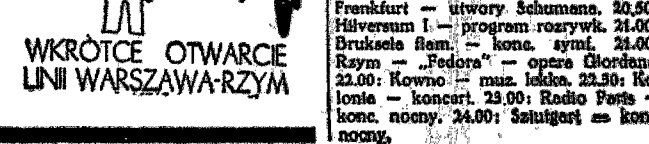
Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA II

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...

WARSZAWA I

Godz. 14.00: Muzyka popularna. 15.00: „Pieśń i piosenki młode” — konc. rozryw. 15.55: Ludwik van Beethoven...



KURCZAKI WARSZAWY

Robotnikom łódzkim groziła Hitlerem

Teraz śpiewa cienko przed sądem

W przededniu świąt Wielkanocnych w czasie rozmowy grupy tancerzy w firmie Hoffmanna w Łodzi, którymi rządzili na temat świętowania 27 kwietnia robotnika Melchiora Herzogowicza, znanego z karykatury, nastąpiła wtrąca się do rozmowy mówiąca bezczelnie, że „gdy przyjdzie Hitler, będziecie wam potrzebni...” i dodała słowa, jasnym głosem obrażające uczucia religijne i patriotyczne obecnych.

Robotnicy przerwali pracę i odwołali się do pracy nie podejmują do pól Herzogowicza „pozostania na saiti”.

Dyrekcja spełniła postulat robotników: bezczelna niewiasta została zwolniona. Jednocześnie złożono o tym odezwani się Herzogowicz skargę do władz.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej za obrazę Narodu Polskiego i religii katolickiej, odpowiadała Herzogowicz, jak się okazało Niemka

i ewangelistka, przed sądem okręgowym.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Zawadzki. Oskarżał prok. Kłimiński, obronę wnosili adw. Ciemieniowski.

Na rozprawie wyszło na jaw obrażające stanowisko oskarżonej wobec wszytkiego, co polskie.

Gdy mianowicie robotnicy firmy zorganizowali masowy w związku z przyłączeniem Związku — Herzogowicz wobec wszystkich robotników oświadczyła, że gdy „Hitler przyjdzie, to im w rzy wypali”, gdy na innym wiecu, poświęconym omówieniu stosunków w Gdańsku przemawiał delegat, oskarżona zachowywała się prowokacyjnie i wrzeszczała, ostentacyjnie spluwając.

Oskarżono ją dalej, że mała Herzogowicz zbiegła wraz z dwunastoletnim synem do Niemiec. Wrócił jednak po pewnym czasie i został przyjęty

do fabryki do dawnej pracy.

Oskarżona nie przyznała się do winy i twierdziła obłudnie, że oskarżono ją, gdyż odrzuciła zlecenie delegata z fabrycznego.

Świadkowie wykryli te wyrażenia obalili.

Sąd postanowił powołać dalszych świadków i sprawę odroczył do soboty.

Ona tego zapadnie wyrok w tym procesie.

Wróg szlachty zagrodowej

Mimo sukienki duchownej

posiedzi półtora roku w kryminale

(SN) Sądy małopolskie rozstrzygały w ostatnich dniach sprawy dwóch Ukraińców, zawziętych wrogów polskości, którzy w brutalny sposób demonstrowali tę swoją nienawiść.

Przed Sądem samborskim odpowiadali grecko-katol. proboszcz w Turasz pow. Turka nad Stryjem, ks. Roman Adrianowicz, któremu

akt oskarżenia zarzucał obrazę narodu polskiego i znęcanie się moralnie i fizyczne nad dziećmi, których w szkole uczył religii.

Bohater w sutannie odmieszał w szkole szlachtę zagrodową i znęcał się moralnie nad dziećmi tej szlachty, a także bliźniaczki pochodzenia szlacheckiego. Wygłaszał kazania szowinistyczne, a gdy pewien szlach-

ok zagrodowy prosił o pochowanie jego zmarłego dziecka, patłoch zaczął uprzedniego wystąpienia jego ze Związku Szlachty Zagrod.

Akt oskarżenia przytaczał też szereg wypadków suszczenia nazwisk polskich.

Sąd samborski skazał ks. Adrianowicza na półtora roku bezwzględnej więzienia i 60 zł grzywny.

W Mikolajowie nad Dniestrem odbyła się rozprawa przeciwko ukraińskiemu instruktorowi męczawskiemu z Drohowyza, Iwanowi Karpinowicz, oskarżonemu o urządzenie w lokalu kooperatywy tajnej szkoły dla dzieci wiejskich, w której odbywała się nauka... śpiewu antypolskich pieśni!

Sąd skazał Karpina na 3 lata więzienia. Karpina, który odpowiadał z wojnej stopy, aresztowano na sali sądowej

Oszczercze anonimowy na sędziego z zemsty za zasądzający wyrok

(H) Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sejście wyjazdowej w Olskuszu rozpatrywał sprawę Apoloniusza Gomółki, mieszkańca wsi Dobro, oskarżonego o rzucając obelgę na sędziego S. O. w Sosnowcu, dr Wawrosza.

Gomółka, w swoim czasie skazywany na karę więzienia przez sędziego Wawrosza za różne przestępstwa zapisał zemstą, począł więc zasypywać anonimami Ministerstwo

Sprawiedliwości, oskarżając dr Wawrosza o przekupstwo.

Z polecenia ministerstwa, prokuratura sosnowiecka wszczęła dochodzenia, które ustaliły bezpodstawność zarzutów oraz stwierdziły, kto jest autorem anonimów.

Sąd Okręgowy skazał Gomółkę na pół roku więzienia, a współnika jego, Józefa Macha, który pomagał mu w redagowaniu anonimów, na 4 miesiące aresztu.

Dyrektor KKO pod kluczem za nadużycia pieniężne

(WN) W Sokalu (Małopolska Wschodnia) wielką sensacją wywołał fakt aresztowania na polecenie prokuratora i osadzenia w więzieniu dyrektora K. K. O. p. Władysława Janowskiego oraz urzędnika tej

instytucji Michała Nowosada, pod zarzutem nadużyć dokonanych na drodze instytucji.

Według obiegających pogłosek, nadużycia na szkodę K. K. O. wynoszą kilka tysięcy złotych.

Cień zabitego kolportera w sali sądowej

Dlaczego go zamordowano?

Z zemsty, czy dla pieniędzy? — Miał tylko 3 zł 50 gr

(WN) Biedny kolporter gazet, chłapiący z trudem grosz do grosza z mizernego swego zarobku ze sprzedawanych dzienników, przypłacił życiem swój pełen znoju zawód. Znał się ludzie, którzy licząc na to, że obłąkają się, umieszakolwasy kolportera, zadali mu cios śmiertelny.

Tak zginął we Lwowie 4 p. Mikołaj Kardasz z ręki robotnika Ludwika Hinkego i jego pomocnika Władysława Dłaczka.

Dwaj mieszkańcy przedmieścia lwowskiego Sygłówka, Stefan Okoła i Jan Rypak, wracając wieczorem do domu, uszyjeł nagle krzyki, wzywające pomocy.

Posiedziły za tym rozpaczliwym głosem, znaleźli opodal leżącego w rowie Kardasza, brojącego krwią, ale przytomnego.

Powiedział, że napałi go i obrabowali dwaj facjcy mężczyźni — jeden wyższy w granatowym płaszczu, drugi niższy.

Ten niższy przystąpił do niego, łapiąc gazetę, wydzął ją, korzystając z tego, że nie zwraca się na niego uwagi, zadął mu a tyła cios w głowę. Kiedy zaś Kardasz oprzytomniał, stwierdził brak 3 zł 50 gr. Napastników nie znał.

Ranny mówił, że wyższy osobnik strzelił mu a tyła w głowę. Nie zdawał sobie widocznie sprawy, że został uderzony łuską, a wstrząs po uderzeniu przyprawił szlachetnemu strzałowi.

Zapytany, czy może wstać o własnych siłach, Kardasz odparł, że nie może, bo jest bardzo słaby i straszenie mu szum w głowie. Postawili go do stajni Lerocha, gdzie go ułożono na ławce. Przewieziony karetką pogotowia zabukowego do szpitala powiatowego, po kilku godzinach Kardasz wyzionął ducha.

Jak wykazała sekcja zwłok przy czyną śmiertel 4 p. Kardasza było pęknięcie kości skłepienia i podstępny cioski oraz wylewy krwi i silne obrażenia mózgu, a obrażenia te zostały zadane tępym narzędziem.

W toku wstępnych dochodzeń ujawniono, że w krytycznym momencie widziano obok domu Lerocha kłęczących się dwu osobników, w których rozpoznano Ludwika Hinkego,

Hinke zrazu zaprzeczył, później jednak przyznał się że ugodził 4 p. Kardasza kijem po głowie z tym, że nie miał zamiaru ani go zabić, ani też obrabować.

Krytycznego dnia przyszedł do niego do domu jego szwagier Władysław Dłaczek, z którym poszli do szynku, gdzie wypili po kilka kieliszków wódki i po kilka p w. Następnie udali się na Sygłówkę, i po drodze spotkali Kardasza. Dłaczek prosił kolportera, aby mu na kredyt sprzedał gazetę. W odpowiedzi na to Kardasz obrazł go słownie, wzywając się, że już przestał robić na dziadków. Podenerwowany takim epitetem Hinke uderzył Kardasza pałką po głowie. Kardasz upadł na ziemię i począł krzyczeć. Oni zaś przstraszywszy się, zbiegli.

Odmienne przedstawili sprawę tego zabójstwa szwagier Hinkego — Władysław Dłaczek, który zeznał, że Hinke znalazłszy się obok domu Lerocha, oświadczył mu, iż będzie tam czekał na nadejście kolportera gazet, do którego ma słotę i chciałby go zabić. Powiedział przy tym Hinke, aby Dłaczek pierwszy przystąpił do kolportera i zażądał od

niego gazetę. Gdy Kardasz nadseł, Dłaczek przystąpił do niego i zażądał podania mu „Expressu”. W momencie, gdy Kardasz wręczał Dłaczekowi gazetę, Hinke uderzył kolportera łuską po głowie. Kardasz upadł na ziemię, a Hinke i Dłaczek uciekli Dłaczek zaprzeczył, jakoby owego dnia pił cośkolwiek oraz jakoby zmógł się obaj w celu zabicia Kardasza i obrabowania go.

Prokuratura oskarżyła Ludwika Hinkego, liczącego obecnie 26 lat o zbrodnię morderstwa a Władysława Dłaczka 18-letniego robotnika z

Kulparkowa o pomocnictwo. Hinkeemu grozi kara śmierci.

Sąd skazał Hinkego na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 10 lat.

Dłaczek został od zarzutu w zabójstwie uniewinniony a uznany winnym współdziałania przy ciężkim uszkodzeniu ciała. Sąd przyjął w stosunku do niego, że nie wiedział, iż Hinke ma zamiar zabić Kardasza i śmiertelny cios w głowę. Jako niepełnoletniemu wymierzył mu sąd karę umieszczenia w domu poprawczym aż do pełnoletności.

Walka z bandytami

Napadnięta rodzina bronila się dzielnie

(J) Na dom 60-letniej wdowy Katarzyny Fidyk pod Drohobyczem dokonany został napad bandycki, zakończony zabójstwem.

Gdy wdowa i troje jej dzieci byli pogrążeni w śnie, trzech zamaskowanych bandytów dostało się na dach, a następnie przez strych do stajni, po czym usławali otworzyć drzwi mieszkania. W tym czasie zbudziła się domownicy.

Bandyci się wdarli się do mieszkania. Napadnięta rodzina stoczyła z nimi zacietą walkę. Jeden z bandytów dożył rewolweru i strzelił w zwycięską lampę.

Gdy jeden z synów Fidykowej 22-letni Stefan usłował odpechnąć bandytę, ten strzelił do niego z re-

wolwerem, śledząc go trupem. W czasie samotania się z bandytami jeden z bandytów uderzył straszą zabitego, 50-letnią Annę Fidyk, rewolwerem po głowie, raniąc ją w głowę.

Fidykówna i młodszy brat w czasie strzelaniny wydostali się przez okno, alarmując sąsiadów. Spłoszeni w ten sposób bandyci zbiegli, nie zabrawszy niczego.

O napadzie zostały natychmiast zalarmowane władze policyjno-sądowe, które zarządziły poszukiwanie zbiegłych bandytów, których ujęto.

Sekcja zwłok wykazała, że Fidyk został trafiony trzema kulami, które przebiły klatkę piersiową i że został ugodzony straszą w głowę.

Dlaczego zastrzelila kochanka i własną córkę?

(K) Krawcowa z Kłec Wincenta Krzemianka postanowiła położyć kres swemu życiu, pełnego ciężkich przeżyć.

Przed tym jednak w rozpaczonej głowie zrodził się inny jeszcze plan, który wykonała.

Z rewolwerem w ręku rozprawiła się najpierw ze swoim kochankiem, szoferem Stefanem Iwanakiem, którego celnym strzałem położyła trupem na miejscu.

Następnie kulę przeznaczyła desperatka dla własnej córki pięcioletniej, której widocznie nie chciała poostawić na świecie samą. Zastrzeliła dziewczynkę pogrążoną we śnie.

Wreszcie przyszła kolej na samą zabójczynię.

Ręka, która dwa razy przed tym wycelowała dobrze, tym razem drgnęła. Samobójczy strzał w skroń nie był śmiertelny.

Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi. Ciepko raną Krzemianką odwieziono do szpitala.

Powód tego rozpaczliwego kroku krawcowej na razie jest niewyjaśniony.

Walczone lotnictwo



Smiertelna bójka ojczyma z pasierbem w obronie matki i braciszka

(R) Robotnik fabryczny z siedła Marysin, pod Łodzią, Osber Ender, po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi i miał z tego małżeństwa chłopczyka.

Małec — jak każde dziecko — dążył

Widząc, że Ender nie odzyskuje przytomności, chłopak pobiegł do policji, by wezwać pogotowie.

Lekarz oświadczył, że nie Enderowi nie jest. Istotnie, po ciosie kamieniem Ender rychło wstał.

Domownicy w sprawie przed zemstą Endera, nie nocowali w domu. Spodziewali się, że ich najdzie w nocy i krwawo się z nimi rozprawi.

Tęże nocy jednak, mimo pozornie nikłych następstw uderzenia kamieniem, Ender zmarł.

Zygmunt Nowak stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że działał w obronie własnej i że nie liczył na tak groźne następstwa owego uderzenia kamieniem. Ojczym matrielowal całą rodzinę.

Zeznająca w charakterze świadka wdowa potwierdziła te tłumaczenia oskarżonego, który i jej zdaniem działał w obronie własnej, w obronie matki i małego brata przyrodnego.

Sąd uznał stan obrony koniecznej i oskarżonego uniewinnił.

Ucieczka z płonącego domu i śmierć skutkiem poparzeń

(DP) Pod Dębicą (Małopolska Zachodnia) we wsi Skrzyszów, wybuchł nad ranem pożar w stodole, należącej do Marii Jaskier.

Ogień przetrzącił się szybko na dom mieszkalny, w którym spała gospodyni.

Przebudziwszy się w ostatniej chwili, zdążyła jeszcze uciec z życiem. Uciekając jednak z płomieniami, które ją dotykały, doznała tak ciężkich poparzeń na całym ciele, że po kilku godzinach mimo pomocy lekarskiej zmarła w strasznych męczarniach.

Pod zarzutem podpalenia aresztowano zleżca tragicznie zmarłej, Stanisława Rostę, który od dłuższego czasu żył a nią w niezgodzie.

Właścicielem fabryki był ucjełd Berek Rozencwaj, który na fałszerstwie robił doskonały interes. Karpowal na najgorsze gatunki masła, które w fabryce mieszał z margaryną oraz tarymami ziemniakami.

Tak apretowane masło wypuszczal na rynek w formie cegiełek w ładnym opakowaniu po rewelacyjnie niskiej cenie, nie też dzwignię, że miał dużo zamówień. Zagięte było zalewane fałszywym i niebezpiecznym dla zdrowia masłem, przynosząc fałszerzowi duże zyski.

Kres przesiępczej działalności pseudo kupca i fabrykanta położył dopiero kontroler miejskiego zakładu, zaszczepiając illudziwego zalkadu.

Skonfiskowano amezca siości aptowego do wysyłki „masła”.

Sąd skazał fałszerza na 4 lata więzienia.

Falszowane masło z ziemniaków źródłem bogactwa oszusta z Sosnowca

(GC) W Sosnowcu wykryto zakonspirowaną fabrykę fałszywego masła w suterynie domu przy ulicy Dekerta.

Właścicielem fabryki był ucjełd Berek Rozencwaj, który na fałszerstwie robił doskonały interes. Karpowal na najgorsze gatunki masła, które w fabryce mieszał z margaryną oraz tarymami ziemniakami.

Tak apretowane masło wypuszczal na rynek w formie cegiełek w ładnym opakowaniu po rewelacyjnie niskiej cenie, nie też dzwignię, że miał dużo zamówień. Zagięte było zalewane fałszywym i niebezpiecznym dla zdrowia masłem, przynosząc fałszerzowi duże zyski.

Kres przesiępczej działalności pseudo kupca i fabrykanta położył dopiero kontroler miejskiego zakładu, zaszczepiając illudziwego zalkadu.

Skonfiskowano amezca siości aptowego do wysyłki „masła”.

Sąd skazał fałszerza na 4 lata więzienia.

(R) Do Łodzi nadeszła z Palestyny wiadomość o samobójstwie znanego przemysłowca łódzkiego Małcha Zelwera, b. właściciela fabryki bielizny p. f. „Paw” przy ul. Piotrkowskiej 164.

Zelwer przed kilku laty, po zlikwidowaniu fabryki w Łodzi wyjechał do Palestyny i pod Jeruzolimą uruchomił fabrykę włókienniczą.

Ostatnio popadł on w silny rozstroj nerwowy wskutek niepowodzeń nauwy materialnej i onegdaj w Tel - Awiwie otrul się silnie działającą trucizną.

W stanie beznadziejnym odwieziono desperata do miasteczkowej szpitala.